Wydanie poranne.

Przedpłata.

za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strychalski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana l. 3 (parter.) Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 98. **Kraków, Wtorek dnia 29 Kwietnia 1902.** **Rok X.**

Czas odnowić przedpłatę.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi z przesyłką pocztową na Maj kor. 2·40 hal., na Maj i Czerwiec kor. 4·80 hal.

Zarazem upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Dalsze bałamuctwa.

Dyskusja dziennikarska, wywołana wyborem posła do Rady państwa z m. Lwowa, stanowi cenny materjał dla poznania stosunków partyjnych w naszym kraju. „N. Reforma“, która wogóle dość trudno orjentuje się w sytuacji i wpada w sprzeczność z sobą i z swoimi najserdeczniejszymi przyjaciółmi, dla zamaskowania swojej słabości usiłuje wmówić w czytelników, że jest organem „niezawisłym“. Na to można odpowiedzieć, że czy dziennik zależy od całego stronnictwa, czy od kilku ludzi, to rzecz obojętna, chodzi tylko o to, aby służył zasadom, nie jednostkom.

„Nowa. Reforma“ wydobyła dalej, z pyłów archiwalnych program „koncetracyjny“ i przytoczywszy z niego artykuł o solidarności Koła polskiego, stanęła po stronie koncentrantów. Kiedy jednakże dowiedliśmy jej, na podstawie własnych jej artykułów, że w r. 1900 miała zdanie o solidarności dzisiejszej wręcz przeciwne, przyznała, że jest tylko zwolenniczką solidarności czasowej t. j. do ogólnych nowych wyborów do Rady państwa, a więc mniej więcej na lat cztery, chociaż i to nie zgadza się z jej opinią.

Mamy więc przed sobą fakt ciekawy bardzo, oto dziennik „niezawisły“ popiera, wbrew własnemu zdaniu zasadę, według jego mniemania szkodliwą, w nadziei, że po nowych wyborach będzie oczywiście inaczej, że posłowie miejscy stworzą osobne Koło, a że z „ludowcami“ zgodzić się, jak widzimy, nie mogą, przeto delegacja nasza w Wiedniu będzie tworzyć cztery Koła: 1) konserwatywne, 2) miejskie, 3) ludowe, 4) socjalistyczne. Co na tem zyska kraj i sprawa narodowa, to mniejsza, ale będziemy mieli 4 prezesów, 8 wiceprezesów i poczwórną ilość kandydatów do tek ministerjalnych i rozmaitych godności. Nie zgadza się to wprawdzie z pojęciem i programem „koncentracji“, która miała łączyć a nie dzielić i rozbijać, ale jeżeli „N. Reformie“ wolno popierać coś, co się własnemu jej zdaniu sprzeciwia, to chyba i koncentracji przysługują podobne prawa.

Zresztą „koncentracja“ jest tak potężna i ufna w siebie, zdaniem „N. Reformy“, że się „nie kwapi i nie zapala“ do rokowań z „secesjonistami“. Na nieszczęście „N. Reformy“ przypomniał równocześnie „Kurjer lwowski“, że pierwsi zgłosili się do lewicy sejmowej z propozycją układów „skoncentrowani“ demokraci i że lewica propozycję tę odrzuciła. Wygląda to więc cokolwiek inaczej, niż twierdzi organ krakowski, mianowicie zaś tak, że rozumniejsze żywioły w koncentracji nie chcą uprawiać dalej małomiejskiej polityki niektórych kolegów swoich i że, bądź to ze względów osobistych, bądź ogólno-narodowych, dążą do złączenia rozbitego niebacznie stronnictwa.

Wobec tak jasnego położenia nie pomogą wcale bałamuctwa, zapominanie umyślne o rzeczach znanych, lub niezręczne wycieczki osobiste, bo to wszystko są stare, zużyte już manewry dla odwrócenia uwagi publicznej od sprawy głównej. Nie zgadza one faktów, których ukryć niepodobna, a które stwierdzają, że t. zw. koncentracja była błędem politycznym, i że zrobiła fiasko zupełne. Możemy być jednak spokojni, bo za kulisami przygotowuje się już nowy sojusz, nowa koncentracja w miniaturze, rozbijająca oczywiście dawne stronnictwa na atomy polityczne. Jest to proces, który się odbywa nieustannie w społeczeństwie polskiem od lat 70, na pożytek najzawziętszych wrogów naszych, a na największą szkodę sprawy publicznej. I słusznie bardzo pisał w r. 1862 jeden z weteranów demokracji polskiej, więzień stanu, ułaskawiony pod szubienicą moskiewską: „Brak nam obecnie solidarności, tego najelementarniejszego, najkonieczniejszego warunku istnienia społecznego. Solidarność uczuć głęboko tkwi w sercach naszych, ale brak nam jej w życiu tak prywatnem, jak politycznem“.

Niestety dziś, po latach 40, możemy te słowa powtórzyć bez najmniejszej zmiany, bo nasi „politycy“ niczego się przez ten czas nie nauczyli.

Wybory miejskie.

Wybory miejskie przeobrażają się coraz bardziej w komedję, której głównych aktorów wcale nie widać na scenie; pokazują się tylko marjonetki, lepiej lub gorzej naśladujące ruchy żywych osób. W kole wielkiego handlu (ten nasz wielki handel!) i wielkich realności, przejdą kandydaci postawieni tam na zasadzie kompromisu żydów kahalników ze stańczykami; nie są oni jeszcze urzędowo ogłoszeni łatwo jednak domyśleć się nazwisk. Ta tajemniczość jaką są osłonięte wybory, rzuca bardzo charakterystyczne światło na nasze stosunki polityczne. Stronnictwo liberalne naśladuje w tym względzie stańczyków, mówią zresztą powszechnie w mieście o porozumieniu między temi grupami, którego wynikiem będzie postawienie p. Rottera na liście konserwatywnej. Ciekawe to zjawisko! Człowiek najenergiczniej i najzłośliwiej zwalczany przez „Czas“ figurować będzie jako kandydat „Czasu“. Ciekawi tylko jesteśmy czy to się stanie za wiadomością i przyzwoleniem p. Rottera?

W małych realnościach rozstrzygać będzie również kompromis wątpliwej moralnej wartości, w którym żydzi odgrywają przeważną rolę. Nie tracimy jednak nadziei, iż pomimo wyłapania przez kandydatów kompromisowych mnóstwa pełnomocnictw, — znajdzie się przecież grono uświadomionych wyborców, którzy dadzą szczery wyraz swym zapatrywaniom na gospodarkę miejską głosując na kandydatów niezawisłych jakich im wskażemy. Koło małego handlu jest niepodzielną dziedziną żydów, i tam toczyć się będzie walka jedynie między tak zwanymi postępowymi żydami a kahalnikami; po czyjej stronie będzie zwycięstwo, trudno przewidzieć, zdaje się jednak, że „postępowcy“ mają większość.

Lepsze są nadzieje co do kurji rękodzielniczej, gdzie chrześcijański rękodzielnicy mogą odnieść świetne zwycięstwo, jeżeli tylko pójdą zgodnie i solidarnie.

W każdym jednak razie o składzie przyszłej Rady gminnej decydować będą wybory z Koła I które rozporządza 24 mandatami. Tu zatem powinny być skierowane wszystkie wysiłki ludzi, pragnących zapewnić miastu porządną gospodarkę i wytępić szkaradną korupcję wyborczą. Do tego jednak potrzeba, aby wszyscy wyborcy tej kurji, odczuwający i rozumiejący smutne położenie naszego miasta, poparli swymi głosami kandydatów niezawisłych, ze stosunkami krakowskimi dobrze obznajomionych, Kraków szczerze kochających i umiejących uszanować jego piękne narodowe i religijne tradycje.

Do ich rzędu śmiało możemy zaliczyć p. Kazimierza Bartoszewicza i dra Klemensa Bąkowskiego.

O pierwszym nie potrzebujemy chyba dłużej się rozpisywać, bo nazwisko jego jest chyba znane wszystkim krakowianom. Dr Klemens Bąkowski niemniejszą cieszy się popularnością. Dziecko Krakowa, tu wzrósł i tu rozwijał całą swoją działalność. Jego monografje dotyczące dziejów Krakowa świadczą o głębokiem zamiłowaniu przeszłości naszego miasta; jest on przytem gruntownie obznajomiony z mechanizmem administracyjnym gminy, a mało mamy w Krakowie ludzi równie jako on biegłych w sprawach finansowych i prawniczych miejskiej gospodarki. Stojąc na gruncie narodowym i demokratycznym dr Bąkowski znajdzie niezawodnie wśród naszej inteligencji to gorące i szczere poparcie na jakie w całej pełni zasługuje.

Skąpe ministerjum rolnictwa.

Ostry ton opozycyjny posłów polskich. — Wychodźtwo do Bośni. — Oburzające zaniedbywanie Galicji przez rząd. — Ciężki zarzut, postawiony przez ministra Piętaka Wydziałowi krajowemu.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Na sobotniem posiedzeniu Koła pos. Stwiertnia zażądał wprowadzenia na porządek dzienny ustawy o tytule inżynierskim. Zwłoka pod tym względem jest bardzo rażącą. Poparł go prof. dr Roszkowski.

Poseł Merunowicz przypomina o radzie przybocznej w ministerjum handlu. Następnie podniósł jeszcze raz — zaznaczoną już poprzednio przez ks. Pastora — potrzebę wciągnięcia do komunikacji telefonicznej wszystkich większych i przemysłowych miast galicyjskich. Do tego celu druga linja telefoniczna z Wiednia do Lwowa jest nieodzownie potrzebną. Należy się też Galicji rozszerzenie sieci telefonicznej.

Pos. dr Binder oświadczył, że zrzekł się głosu przy dziale „o należytościach“. Zapytał przecież, czy inne kluby także zrzekają się głosu celem skrócenia rozprawy budżetowej.

Ks. Pastor bardzo słusznie żądał, jak to już podniósł i „Głos Narodu“ — by poseł Binder nie zrzekał się głosu. Przeciwnie powinien wypowiedzieć nasze żądania w tej sprawie, ponieważ noweli należytościowej dotychczas nie wykonują.

Emigracja włościan do Bośni.

Pos. Kozłowski zdał sprawę z informacyj, jakie zebrał o wychodźtwie naszych włościan do Bośni. Z rozporządzenia rządu bośniackiego kandydaci do objęcia tamże gospodarstwa muszą być wzorowymi rolnikami, życia nienagannego i posiadać co najmniej 600 guld. (1200 koron) gotowizny.

Pos. Roszkowski zażądał, by gazety ogłaszały warunki, pod jakimi wychodźcy do Bośni mogą tamże otrzymywać grunta.

Pos. Gniewosz żądał ogłoszenia przez starostwa, by chronić ludzi od zatraty na marne.

Zabezpieczenie oficjalistów prywatnych.

Pos. Kozłowski zażądał od komisji parlamentarnej, by wpłynęła na rząd w zakresie ustawy o oficjalistach prywatnych i o zabezpieczeniu na starość również i robotników. Pos. Czaykowski zwrócił uwagę, że przedłożenia dotychczasowe zredagowano w duchu centralistycznym.

Pos. Szeptycki udzielił pewnych wyjaśnień co do tej sprawy. Oświadczył mianowicie, że rząd już wypracował projekty, tyczące ubezpieczenia na starość. Izbie przecież ich nie przedłoży. Chce natomiast, by poprzednio opinja publiczna wypowiedziała swe zdanie i dalsze żądania.

Pos. Gniewosz przypomniał, że leśnicy żądali na ostatnim zjeździe, by ubezpieczenie urzędników prywatnych, zajętych w rolnictwie i leśnictwie, oparto na zgoła innych podstawach,

niż ubezpieczenie urzędników prywatnych z innych działów pracy.

Ci ostatni posiadają lepsze warunki zawodowe. Nadto trzeba wymagać, by wogóle ubezpieczenie robotników na starość zastosowano — dla Galicji — do naszych stosunków krajowych, tak odmiennych od stosunków w prowincjach zachodnich.

Ministerjum rolnictwa nie ma pieniędzy dla Galicji.

Pos. Sozański wyraził przekonanie, że należy dążyć, by Sejm krajowy miał jak największy wpływ na ustawodawstwo w sprawach krajowych. Należy też wymagać, by rząd przedkładał wcześnie projekty w tym kierunku. Trzeba wymagać, by agendy, dotyczące spraw agrarnych, zogniskowano wszystkie wyłącznie w ministerstwie rolnictwa. Dotychczas dzieje się inaczej. Sprawy weterynarskie należą obecnie do ministerjum spraw wewnętrznych. Inne działy znajdują się teraz w ministerjum handlu. Stąd wynikają nieporządki i zwłoki. Regulacja rzek postępuje bardzo powoli. Meljoracje projektowane idą także w odwłokę, gdyż muszą iść do ministerjum spraw wewnętrznych. Rząd zaniedbuje studjum rolnicze w Krakowie. Pomieszczenie owej szkoły jest wręcz niegodziwe. Potrzebuje ona nowego budynku. Studjum rolnicze należy do wszechnicy Jagiellońskiej, tworzy jej część nierozdzielną; rząd zatem wyłącznie powinien łożyć na utrzymanie tego zakładu. Tymczasem dzieje się inaczej. Rząd formalnie żebrze o subsydja od Towarzystw rolniczych, od sejmu itd. W sprawie handlu terminowego zbożem rząd popełnia błąd za błędem; ministerjum rolnictwa skompromitowało się ciężko. I tak minister rolnictwa baron Giovanelli oświadczył w komisji jak najwyraźniej, że jest za zupełnem zniesieniem tego handlu. Na drugi dzień szef sekcji baron Beck zaprzeczył, jakoby rząd godził się na zniesienie.

Pos. hr. Wodzicki był również zdania, że zapomogi na cele rolnicze w Galicji powinny być znacznie większe, niż dotychczas.

Zalesienie Galicji.

Pos. Własowski przypomniał, że w kraju naszym leżą odłogiem olbrzymie przestrzenie lotnego piasku, czekającego na zalesienie. Rząd tymczasem wstawił na ten cel w Galicji tylko 400 koron, jakby na pośmiewisko. Tymczasem Dalmacja otrzymała na zalesienie 72.000 koron. Trzeba zatem wystąpić co do tego punktu ostro, bardzo ostro przeciwko rządowi, by na przyszłość wystosował wysokość zapomogi na zalesienie i na meljoracje do rozmiarów i do potrzeb Galicji.

Minister Piętak i pan hofrat ministerjum rolnictwa Struszkiewicz pospieszyli z obroną ministra rolnictwa i jego urzędników. Z wyjaśnień, jakie dali, wynikałoby, że winowajcą jest galicyjski Wydział krajowy. Nie przedstawia on w tym kierunku żadnych projektów i żadnych planów. Wobec braku tych ostatnich rząd nie daje zapomóg.

Inne grzechy ministerjum rolnictwa.

P. Kozłowski stwierdził, że już od dłuższego czasu na czele ministerjum rolnictwa stoją ludzie nieodpowiedni. Żądał, by mówcy uzupełnili to, czego brakuje w sprawozdaniu referenta. Budżet ministerjum rolnictwa wogóle niedostateczny, — krzycząco zaniedbuje Galicję. Państwo powinno zaradzić brakowi robotnika z jednej strony, brakowi pracy z drugiej. Galicja posiada za mało szkół rolniczych. Rząd powinien udzielać więcej i większych zapomóg na cele rolnicze. Poruszył sprawę kursów gospodarstwa domowego i kursów rolniczych w wojsku. Statystyka żniw jest prowadzona bardzo niedołężnie. Na towarzystwa rolnicze, na zalesienie, na chów bydła — potrzeba funduszu stałego.

Fundusz na poparcie Kółek rolniczych wynosi 256.000 koron, z tego ujęto jeszcze na druki; taki postępek zasługuje na potępienie. Na ogrodnictwo w Galicji rząd przeznacza śmiesznie małą sumę.

Policja polna.

Pos. Potoczek żądał, by zmieniono ustawę o regulacji rzek. Rząd krzywdzi chłopów, zabierając odsypiska nad rzekami. Dozorcy rzek wyrządzają szkody znaczne ludowi, skarżą niesłusznie do starostwa i t. d. Wprawdzie to ustawodawstwo należy do Sejmu, lecz służba jest rządową. Należałoby uregulować owe kwestje z pomocą odpowiedniego wniosku.

I tutaj minister Piętak oraz hofrat Struszkiewicz pospieszyli odeprzeć ów zarzut. Ich zdaniem, policję polną co do szkód przy regulacji rzek i zabudowaniach potoków, należy prowadzić bardzo energicznie.

* * *

Od siebie wyrażamy szczere zadowolenie, że Koło polskie zajęło wobec ministerjum rolnictwa energiczne opozycyjne stanowisko. Oby ta postawa nie straciła nic a nic na energji, gdy przyjdzie do rozpraw w pełnej Izbie.

Sądzimy też, że Wydział krajowy galicyjski nie zostawi bez odpowiedzi ciężkiego zarzutu, jaki przeciwko niemu w sprawie zalesienia i meljoracyj wytoczyli minister Piętak i hofrat Struszkiewicz. Byłoby to istotnie sprawą nad wyraz smutną, gdyby nie zła wola ministerjum rolnictwa, lecz niedbalstwo Wydziału krajowego było przyczyną szkód, jakie nasz kraj ponosi pod tym względem.

Francja wybiera.

Lud francuski został powołany w sobotę do urny wyborczej, a wobec stosunków republiki, wynik głosowania będzie rozstrzygał o całym dalszym kierunku polityki francuskiej.

Wybory tegoroczne są o tyle ważne, że gabinet Waldecka-Rousseau, będący obecnie u steru, wytężył wszystkie siły, aby pozyskać dla siebie większość w nowej Izbie. Nie należy zaś zapominać, że pomimo republiki i mnóstwa ustaw specjalnych, mających chronić niezawisłość wyborców, rząd francuski bardziej może, niż gdzieindziej, może i umie kierować wyborami i wywierać silną presję przy pomocy ogromnej armji urzędniczej. Nie ulega wątpliwości, że ten aparat biurokratyczny pracował gorliwie i tym razem, i że radykalno - socjalistyczno-dreyfusowski gabinet utrzyma się jeszcze u steru; ale już z dotychczasowych rezultatów można wnosić, że ta większość nie będzie ani tak liczna, ani tak zwarta, jak w poprzednim parlamencie.

Do walki z gabinetem wystąpili przedewszystkiem nacjonaliści, którzy chcą przeciwdziałać antypatrjotycznej agitacji najbliższych przyjaciół rządu, przewadze żydowskiego kapitalizmu; ręka w rękę z nimi idą monarchiści, osłonięci obecnie sztandarem konserwatystów, a trzecią grupę opozycyjną stanowią republikanie umiarkowani,— których przeraża bliski związek Waldecka z socjalistami. Wiadomo, że ministrem handlu jest socjalista Millerand, który wprawdzie w fotelu ministerjalnym bardzo złagodniał i wyparł się nawet kollektywizmu, ale wszystkiemi swemi sympatjami należy do obozu przewrotu społecznego.

On nadawał piętno gabinetowi, i on mu zjednał poparcie grup rewolucyjnych. Przy teraźniejszych wyborach upadł, a jego klęska jest bardzo charakterystycznym objawem zwrotu opinji ludowej we Francji.

Wogóle stolica państwa, oświadczyła się przeciwko gabinetowi, — a Paryż wybrał dotąd na 40 posłów zaledwie dwóch ministerjalnych; ale nacjonaliści dawno już rządzili Paryżem i podkopali tam silnie wpływ i powagę kosmopolitycznego gabinetu. Prowincja bardziej uległa i oportunistyczna trzyma się jeszcze Waldecka-Rousseau; ale i tam upadło już wielu kandydatów rządowych, a sprzymierzone grupy opozycyjne zdobyły blisko 200 mandatów.

Więc choćby nawet gabinet miał jeszcze za sobą większość Izby, — musi, chcąc istnieć dalej, — program swój zmienić i przekształcić się na nowych podstawach, i w tem leży główne znaczenie sobotnich wyborów.

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie
Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

33 (Ciąg dalszy).

Starosta nie zjawił się, więc wołając jego pomocnika; i tego nie było; zaczynają liczyć brakuje trzech, „czto k czortu“! przecież rano o 7-mej przy "powierce" (obliczaniu) byli wszyscy, etap strażą obstawiony do koła: rwetes, szukanina, nareszcie jeden żołnierz zawołał uradowany: „wot sukin syny mat ich... wsio naczalstwo pijanon spit! i rzeczywiście znaleziono starostę, pomocnika jego i majdańszczyka, leżących na ziemi. Przy bliższem zbadaniu okazało się jednak że były to tylko ich świty wypchane szmatami! Wszyscy trzej uciekli, komendant był tem mocno dotknięty, bo stracił 500 czy 600 rubli „nadgradnych“ t. j. nagrody przy końcu roku jeżeliby z jego etapu nikt nie uciekł, a konwojni żołnierze stracili również po 3 ruble. W kilka dni później znaleziono 3 pary kajdan w piecu. Zamiast „nadgradnych“, dostała się komendantowi nagana, a żołnierze poszli pod sąd.

W inny sposób okazał swoją obawę o nas później, (tak mi się przynajmniej wydaje) komendant etapu Domno-Kluczewo kapitan Baumgarten, ten nas z największą troskliwością kazał przeszukać, kajdany popatrywać i t. p. przyczem ani na chwilkę nie odstąpił, a po odbyciu tych czynności, siedział dłuższy czas z nami, rozmawiał bardzo uprzejmie, pocieszał, po odejściu przysłał świeżego mięsa, kapusty kilka główek i t. p. a drugiego dnia $^1/_8$ skrzynki herbaty dobrej (dopiero za Bajkałem herbata była o 50 kopiejek tańsza na funcie, bo bez cła, teraz podlega opłacie cłowej za i Bajkałem) i cukru sporo, prosząc by przyjęciu tej ofiary od jego żony nie odmówić. W ogóle tak jak w bogatej Moskwie mieszkańcy sypali znacznemi ofiarami, tak w całej Syberji t. j. w tej części, którędy przechodziliśmy, ludność stosownie da zamożności opatrywała idące oddziały więźni, chlebem, gotowanemi jajami, mięsem, drobnemi pieniądzmi i t. p.; nawet gdy się przez te miejscowości przechodziło tylko bez zatrzymania, do zbierania tych datków mianował starosta wyćwiczonych w wyrażaniu podziękowań i błogosławieństw jałmużników, ci szli po jednej stronie ulicy n. p. prawej, a parasznicy po drugiej t. j. lewej, lub odwrotnie, ale zawsze stale po tej samej stronie; co uzbierali jałmużnicy, to zaraz oddawali staroście do podziału dla oddziału, a co uzbierali parasznicy to było ich własne, gdyż tak im się należało z umowy, co zaś nam na podwodach jadącym z lewej i prawej strony ofiarowano, to oddawaliśmy bądź jednej, bądź drugiej stronie.

Nieprzyjąć, gdy się było razem z pospolitymi, było niebezpiecznie, gdyżby się uskarżali, że nietylko ich krzywdzimy, lecz z powodu odmowy usposabiany nieprzychylnie ofiarodawców, ale gdyśmy sami szli jak n. p. 22 lipca w mieście Krasnojarsku 14-tu do fotografa dla trzeciego zdjęcia (w Kijowie 2 razy) to ofiarowanych pieniędzy, dziękując, nie przyjmowaliśmy i słyszało się uwagi „eto Palaki“. W Krasnojarsku mieszkał inspektor komend etapowych pułkownik Gudimow, matka jego zawsze go błogosławiła „ikoną, t. j. poświęcanym obrazem, gdy się na kilkotygodniowy objazd wybierał, prosząc, by nakazywał, ażeby więźniów, ludzi nieszczęśliwych nie krzywdzono: Jan Kw. podał mi prośbę dla wręczenia inspektorowi o to, by konwojni żołnierze ochraniali nas przed napaściami od pospolitych — co i poskutkowało.

Poprzednicy nasi, Polacy z r. 1863, oprócz tego tylko, że na podwodach i z żandarmami, pod wielu nieprzyjaźniejszemi warunkami odbywali tę podróż i o wiele trudniejsze mieli w początkach pożycie z Sybirakami prawdziwymi, bo ówczesna prasa rosyjska tak ich opisała, jakby pogan i ludożerców, że na słowa: „Palak idiot“, starcy, dzieci, kobiety uciekały, niechciano im za pieniądze chleba i t. p. sprzedawać, i za najlepszą zapłatę mieszkań wynajmywać, ale to się później zupełnie zmieniło i do dziś dnia wszelkie ulepszenia w gospodarce rolniczej, Sybiracy nazywają „eto po polski“ i pamiętają im to, że ich poprawnie gospodarować nauczyli, a my idąc tam mieliśmy utorowaną drogę do ich współczucia, zaufania i łatwej przyjaźni. Poczciwy to naród ten prawdziwie sybirski, ma jednak tę wielką wadę, że są niesłychani pijacy, mężczyźni, kobiety, dziewczęta, dzieci nawet; pieniędzmi wiele, wódką wszystko można zdobyć, przy tamtejszych warunkach łatwych do życia, bajecznie taniej cenie najmu ziemi, łąk i t. p. od rządu mogliby być bogaczami, a są nędzarzami z małymi wyjątkami, — dobrze powodzi się tylko każdemu, kto wódką handluje.

Dnia 17 września 1895 przybyliśmy do Aleksandrowska pod Irkuckiem, tam wypadła dniówka jak zwykle co drugi dzień dla wypoczynku, wyprania bielizny i t. p.; drugiego dnia przyszedł do nas naczelnik i z wielką uroczystością przeczytał nam ustęp z manifestu cesarskiego z 14 listopada 1894 z powodu zaślubin, o jakim wprawdzie wiedzieliśmy, lecz dotąd urzędownie nie byliśmy uwiadomieni; owoż przeczytano nam, że na mocy tego manifestu jednę trzecią część z zawyrokowanej kary nam opuszcza się; ja pomny na to, i że co 8 lat i 8 miesięcy to nie 13 lat katorgi, przyłączyłem się do wykrzyku „hurra“ razem ze wszystkimi.

Dnia 20 września 1895 przybyliśmy do miasta Irkucka, około 60.000 mieszkańców liczącego, a uważanego za stolicę Syberji, tam zabawiliśmy 4 dni, formalności odbywały się jak wszędzie, obejście i wygody jak w Moskwie prawie; poczciwy naczelnik ofiarował się wyrobić nam pozwolenie zatrzymania się ze 2 do 3 tygodnie dla wypoczynku i podniesienia sił, przedstawiając, że za Bajkałem będzie nierównie gorzej, gdyż tam częstokroć i za pieniądze nawet czarnego chleba dostać nie można.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wobec olbrzymiej liczby kandydatów, których było po kilku w każdym okręgu, ogólny rezultat nie prędko będzie wiadomy, gdyż odbędzie się jeszcze bardzo wiele, — blisko 200 wyborów ściślejszych. Aż do tej chwili niepodobna ściśle oznaczyć charakteru przyszłej Izby,— to tylko pewna, — że będzie ona mniej radykalno żydowska, — niż jej poprzedniczka.

Dziecięce czasy kolei.

Filozofowie pesymizmu, zgorzkniali pisarze, pędzeni wiatrakiem mody, mogą nieraz wywołać zwątpienie o całym świecie, zwątpienie, podobne do owego strasznego przeczucia nieuchronnej zagłady, jakie nawiedzało konający świat rzymski. Mylą się jednak. Ludzkość cała idzie naprzód. Zbiorowa praca myślicieli stwierdza, że warunki życia się polepszają i mnożą bogactwa, mogące zaspokoić potrzeby nasze.

Inną jest sprawa, jaki użytek z tego się czyni, inną jest sprawa, jeśli pytamy n. p.: czy jesteśmy dziś szczęśliwsi, niż dawniej?... Nie zapominajmy tylko nigdy tego, co tak namiętnie i z taką przekonywującą mocą zaznaczał Ruskin: „Wszystkie środki i dzieła kultury nie są celem ostatecznym, albowiem służyć mają najwyższemu ideałowi: uszlachetnieniu ludzi“.

Jeżeli więc wzrastają te środki, jeżeli przekształca się życie na stopień wyższy, lepszy, to możemy mówić o postępie, o rozwoju cywilizacji. Porównanie n. p. dzisiejszych komunikacyj, ruchu współczesnego z czasami niezbyt odległemi, dziecięcym okresem kolei, daje nam miarę lotu i potęgi ducha w jednej dziedzinie.

Przed 40-tu laty największe stacje podobne były do dzisiejszych przystanków; dworzec w Wiedniu obejmujący wówczas $1^1/_2$ km. szyn i 7 zwrotnic, uważano za stację olbrzymiej wielkości, obecnie posiada on 90 klm. szyn, 430 zwrotnic, zajmuje obszar 92 hektarów i jest już... za mały na dziś.

I pod wieloma innemi względami przedstawiały koleje przed 50 laty, istny chaos. Wysokości peronu były najrozmaitsze, na jednej stacji podróżni wysiadywali wprost bez stopnia, na drugiej musiano przystawiać schodki przenośne. Gdy pociąg ruszył na przestrzeń, wszelka wiadomość o nim się urywała, gdy nie nadchodził w czasie oczekiwanym, wyjeżdżał inżynier, aby go szukać; porozumienie się telegraficzne stacji nie istniało, jeszcze przy otwarciu pierwszych kolei.

Konduktorowie pełnili nietylko służbę taką, jak rewidowanie biletów, ale także hamowniczych, prócz tego nakazano im czuwanie, by maszynista po drodze nie rzucał z tendru lokomotywy, drzewa dla krewnych lub znajomych...

Nim zaprowadzono oświetlenie pociągu w porze nocnej, zdarzało się bardzo często, że noc zaskoczyła podróżnych na przestrzeni. Wtedy pociąg stawał i zapalano świece stearynowe, później zastosowano lampy olejne. Ruszenie pociągu z miejsca i zatrzymanie musiało być wielką rozrywką dla pasażerów, bufory (zderzaki) wozów były drewniane bez sprężyn — rozporządzenia dla maszynistów polecały nader ostrożne zatrzymanie pociągu, aby nie „poprzerzucano“ podróżnych.

W początkach ruchu największa odpowiedzialność ciężyła na maszynistach, których sprowadzano z Anglji; tym zarząd oznaczał czas jazdy między większemi stacjami; wedle własnego uznania rozdzielali sobie szybkość jazdy, na poszczególnych przestrzeniach. To też rozkłady jazdy zawierały tylko czas odjazdu z większych stacyj i to na kwadranse, bardzo często z dopiskiem „około“. Czas przyjazdu do stacyj pośrednich oceniała sama publiczność.

Nie było wcale zegarów na peronach i personal kolejowy nie miał zegarków: nieliczne pociągi przybywały mniej więcej o pewnych godzinach, czasem czekano dłużej z godzinę, ale nikt się tem nie gorszył. Ruch nocny uważano za coś niezwykle niebezpiecznego, władze zabroniły go surowo, gdy zaś nareszcie przełamano ten opór, wówczas pociągi towarowe szły nocą, osobowe tylko w dzień. Bezpieczeństwo ruchu, sygnalizowanie, było tak różnorodne i niepewne, że przedstawiało chaos. Dopiero w 1872 r. zaprowadzono jednolity system sygnalizowania.

Klasa pierwsza miała okna boczne, klasa druga boczne skórzane zasłony do rozsuwania, klasa trzecia miała tylko dach, a czwarta — dodawana do pociągów towarowych — była zupełnie otwartą. Jazda koleją w słotę z otwartymi parasolami stanowiłaby dla nas obraz wielce zabawny; przed 40 laty, była to tylko przykra historja w podróży. W dodatku lokomotywy nie miały urządzeń uchronnych dla iskier, poparzenie więc i popalenie sukien było na porządku dziennym.

Dziś jazda kolejami pozostawia jeszcze wiele do życzenia, ale przecież niezmiernie daleko odbiegła ona od obrazu... wczorajszego niejako.

Dziecięce czasy kolei wywołują wrażenie humorystyczne... nie umiemy sobie wyobrazić kolei bez zegarów, rozkładu jazdy, telegrafów, telefonów, służby bezpieczeństwa i t. p.

Tak! — oswoiliśmy się z postępem, a ten postęp to nieustanna praca umysłów i rąk, niezmordowane usiłowanie dla pochodu pokoleń ku lepszemu bytowi, a przez to ku śmielszym lotom ducha, rzeźbiącego dusze następnych pokoleń.

ZE ŚWIATA.

Księżna Katarzyna Radziwiłłowa. — Płaszcz koronacyjny. — Jakim „prawdziwy mężczyzna“ być powinien? — Jubileusz prasy.

Księżna Katarzyna Radziwiłłowa. Nie raz jeden podczas wojny boerskiej wspominane było nazwisko tej pani, jako przebywającej w Południowej Afryce. Obecnie wystąpił znany w całym świecie jako korespondent do „Times“, dziennikarz, piszący pod nazwą „de Blowitz“ (miejscowość w Morawii), recte żyd, Oppert, w paryskim „Matin“ z artykułem o księżnej, w którym opisuje awanturnicze jej przygody, stosunki z jenerałem Skobielewem i Cecylem Rhodesem, ale zarazem dodaje, że nie umie dokładniejszej o jej osobie podać wiadomości. Możemy p. Oppertowi bardzo łatwo przyjść w pomoc. Księżna Katarzyna Radziwiłłowa jest z domu Rzewuska, synowica autora „Listopada“ Henryka, a córka hr. Adama, jenerała wojsk rosyjskich, z jego drugiego małżeństwa z Rosjanką, hr. Daszkow, przyrodnia zaś starsza siostra znanego dramaturga, hr. Stanisława Rzewuskiego, piszącego wyłącznie po francusku. Księżna jest żoną ks. Wilhelma Radziwiłła, rodzonego brata ks. Antoniego, ordynata nieświezkiego, liczy lat 44 i jest matką dorosłych dzieci.

Księstwo Wilhelmowie Radziwiłłowie nabyli krótko po swojem pobraniu się przed 30 mniej więcej laty w Księstwie piękny klucz chocieszewicki od spadkobierców po ś. p. hr. Teodorze Mycielskim. Mieszkając w Berlinie, powierzyli jego zarząd ś. p. dr. Witoldowi Milewskiemu, ostatniemu radcy rejencyjnemu Polakowi w Prusach, który na początku kulturkampfu przeniesiony do rejencji w Minden w Westfalji. prosił raczej o dymisją. Niestety nie długo pozostały Chociszewice w ręku ks. Radziwiłłów. Sprzedano je Hanssemannom, bogatym neofitom berlińskim. Syn tego domu dał, jak wiadomo, pierwszą literę do nazwy związku, walczącego z nami pod Hartmannowskiem godłem: „ausrotten!“ Księstwo W. Radziwiłłowie wynieśli się później do głębokiej właściwej Rosji, gdzie księżna posiadała majątek, a dzisiaj chlubne polskie nazwisko szarga się po sądach i gazetach. Chyba to można na pociechę powiedzieć, że prócz historycznych nazwisk rodzinnych ojca i męża, nic polskiego w tej pani, co do Afryki szukać przygód pojechała, nie pozostało.

* * *

Płaszcz koronacyjny. Z powodu zbliżającej się koronacji Edwarda VII pismo angielskie „Modern Society“, przypomina, że zmarły lord Salisbury, jeden z tych, którzy nieśli tren podczas koronacji Jerzego IV, opowiada we „Wspomnieniach“ swoich, iż ciężar płaszcza koronacyjnego wywołał u wszystkich, niosących go, ten sam skutek, co łaźnia parowa. — Króla samego przyprawiał ten płaszcz o istne męczarnie; nosił go z całą godnością, na jaką mógł się zdobyć, lecz po ukończeniu uroczystości udał się niezwłocznie do urządzonej specjalnie szatni w opactwie Westminsterskiem, gdzie „rozebrał się do naga i przechadzał się tak przez czas pewien, mając za cały strój koronę na głowie, raczej podobny do człowieka dzikiego, niż do pierwszego dżentelmena w Europie“.

* * *

Jakim „prawdziwy mężczyzna“ być powinien? „Svenska Dagbladet“ podaje szereg artykułów szwedzkich kobiet, traktujących, jakie przymioty powinien mieć „prawdziwy mężczyzna“, aby podobać się płci pięknej. Oto parę próbek tych orzeczeń. Powieściopisarka Ellen Key taki sąd wygłasza:

„Pojęcie kobiety o prawdziwym mężczyźnie jest najchwiejniejszem ze wszystkich pojęć, zmienia się ono wedle indywidualności danej niewiasty, wedle jej

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

68 (Ciąg dalszy).

Wszak wieki długie, niesłychanie długie wieki martwoty mogły na tej półkuli, która, zwróciwszy się raz stale ku Ziemi, straciła powietrze a z nim wodę, zatrzeć tak dalece wszelki ślad dawnego życia. że dzisiaj tak się wydaje, jakby pustynią była od początku świata? Tomasz niegdyś to przypuszczał...

Przymykałem oczy i wyobrażałem sobie, że w nieustannym i jednostajnym łoskocie fal morskich słyszę głosy owego pierwotnego życia: Lasy złożone z drzew wybujałych i śmigłych, niepotrzebujących giąć się i stulać przed mrozem nocy, którego jeszcze niema, szumią rozkołysane wiatrem; przez gąszcza ich przedzierają się zwierzęta ogromne i silne, ojce skarlałych dziś na tym świecie potomków; w gałęziach łopocą skrzydła potężnych latających jaszczurów... Jest wieczór i wiatr przycicha na chwilę — a tam na mgły oparzelisk wstaje olbrzymi, krwawy, jasny krąg Ziemi...

I kto wie, kto wie. czy na to światło wschodzące nie patrzyły z murów miast ogromnych i z wysmukłych wieżyc oczy rozumne; czy nie wyciągały się ku niemu jakie ręce, od mądrej pracy oderwane, aby powitać srebrnego aniołastróża, co rozjaśnia długie noce? Kto wie, czy tu na Księżycu nie domyślano się kiedy, że na tym olbrzymim globie, wśród nieb zawieszonym, są także istoty myślące, czy nie zgadywano, jak wyglądają? jak żyją?

I mimowoli wyobraźnia moja w inną zwracała się stronę; odrywały się od Księżyca, jak ptak wylatujący z klatki i szybowała dalej, setki tysięcy kilometrów w przestworze, tam do tej Ziemi, którą mi tęsknota tak upiększała i takim malowała czarem, jak słońce zachodzące maluje gór śnieżne szczyty...

Zazwyczaj marzenia te na Wyspie Cmentarnej przerywał Tom, zniecierpliwiony zbyt długiem mojem milczeniem. Wracaliśmy tedy do domu, gdzie Marta niecierpliwie oczekiwała malca. Tutaj Tom nie należał już do mnie. Matka stęskniona długą rozłąką chwytała go w objęcia, a gdy się skończyły niezliczone, namiętne uściski i pocałunki, siadała z nim na progu i zaczynała swą wiecznie powtarzaną opowieść o młodym, pięknym i dobrym Angliku, jego ojcu, za którym ona poszła na Księżyc, a który śpi teraz pod piaskiem wielkiej i cichej księżycowej pustyni... W końcu opowiadała już raczej sobie samej, niż synowi, a gorące, rzęsiste łzy płynęły jej na jasną główkę dziecka.

Piotr złamany i przygnębiony, dłubał coś koło domu, albo szedł doglądać dziewczątek.

Ja, niepotrzebny nikomu, cofałem się więc znowu na ubocze, aby dumać w samotności, albo zająć się jaką robotą.

Godziny mijały po godzinach, słońce wschodziło i zachodziło, przechodziły ziemskie lata, liczone z trudem na dniach księżycowych, Tom wyrastał i dziewczątka biegały już za nim po łąkach, — ale dla mnie nic się nie zmieniało. Starym nałogiem włóczyłem się samotnie po całym pustym kraju, spędzałem długie godziny na Wyspie Cmentarnej, a gdym przyszedł do domu, patrzyłem nicodmiennie na smutną, milczącą Martę i na Piotra, podobnego raczej do upiora, niż do żywego człowieka. I tylko tęsknota za Ziemią wzbierała wciąż w mej piersi i rosła z latami, aż stała się w końcu nieznośnym, przytłaczającym ciężarem. Aby się przed nią bronić, myślałem o nowem pokoleniu, chwytałem się gorączkowo roboty, ale w chwilach przerwy, kiedy znużony i wyczerpany padałem na ziemię. ona powracała — zwycięska, nie odparta, pokazując mi blade twarze moich towarzyszy tutaj i rozmaite sny o tamtych, których opuściłem — na wieki...

— Takie było moje życie na Księżycu; taki był ów... raj, który nasz zacny, nieszczęśliwy O'Tamor wymarzył sobie dla nas na „tamtej stronie“ srebrnego globu!

V.

Tam, gdzie są lata, znaczone zmiennemi porami i słońcem, którego łuk wznosi się lub opada na sklepieniu niebieskiem: na Ziemi siódmy rok już dobiegał od czasu naszego przybycia na Księżyc, kiedy Marta powiła trzecią córeczkę, Alę. Przyjścia tego dziecka oczekiwała niecierpliwie, spodziewając się, że to będzie syn, którego z góry przeznaczała na raba Tomowi. Nie kryła się z tem zgoła, owszem, gdy tylko spostrzegła, że po długiej przerwie znowu ma zostać matką, powiedziała do nas:

— Teraz dopiero będę spokojna, gdy dam Tomowi nareszcie służącego i niewolnika...

Mówiła to napozór obojętnie, tak się mówi o jakiejś rzeczy bardzo naturalnej, ale ja dosłyszałem w jej głosie dziwną, skomplikowaną nutę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

wieku, ojczyzny i warunków życia. I tak naprzykład: w oczach Angielki prawdziwym mężczyzną jest coś pośredniego między Chamberlainem a poetą Alfredem Tennysonem; w oczach niemieckiej panienki z prowincji jest to zespolenie się Szyllera z porucznikiem od kirasjerów; paryżanka wyobraża sobie „prawdziwego mężczyznę“ jako Napoleona I i Maupassanta w jednej osobie. Słowem kobiety w swoim ideale mężczyzny pragną zespolić przymioty, nie mogące iść w parze. Biedni mężczyźni! Biedne kobiety!

Druga powieściopisarka, Helena Nyholm, powiada: „Za prawdziwego mężczyznę uważam takiego, który ze spokojem wytwarza sobie pogląd na najważniejsze sprawy życiowe i ma dość odwagi, aby we wszelkich okolicznościach życia postępować wedle swoich przekonań. Nadto prawdziwy mężczyzna powinien mieć odwagę, uznać swój błąd, gdy pobłądzi. Jeśli w dodatku posiada parę „przymiotów kobiecych“, dodaje mu to uroku. Dobroć i uprzejmość w mężczyźnie, są promieniami życia powszedniego. A słodycz obejścia nie odejmuje bynajmniej energji i stanowczości.

Aktorka Julja Hackontau pisze: „Zdaje mi się, że każda kobieta widzi „prawdziwego mężczyznę“ w mężczyźnie ukochanym. Dzięki temu po świecie chodzą sami tylko „prawdziwi mężczyźni“. Widok budujący! Ja nazwałabym prawdziwym mężczyzną takiego, który, na miejscu Adama, nie byłby skosztował jabłka.“

Spiewaczka operetkowa Emma Meissner, określa „technicznie“ prawdziwego mężczyznę: „Powinien być piękny jak Parys, wierny jak Pippo, szlachetny jak Henryk Kornewilski, odważny jak Montedafido, ognisty jak Baron cygański i zuchwały jak Boccacio“.

Ciekawa rzecz, jakby określiły „prawdziwego mężczyznę“ nasze panie i panienki?

* * *

Jubileusz prasy. Angielska prasa codzienna obchodziła niedawno 200-letni jubileusz swego istnienia. Dnia 11 marca r. 1702 wydana została, jak przypomina „Academy“. pierwsza angielska gazeta codzienna pod nazwą „Daily Courant“. Właścicielem jej był niejaki F. Mallet, który puścił w świat następujące ogłoszenie: „Ten „Courant“ będzie wychodził codziennie i podawał wszystkie ważne wiadomości, skoro tylko pocztą nadejdą, a ograniczony jest co do miejsca tak, by publiczności oszczędzić przynajmniej połowę bezczelności zwykłych gazet“. Istotnie „Daily Courant“ starał się podawać wiadomości w najkrótszej formie, a głównie zamieszczane w nim były wyciągi z gazet kontynentalnych, z dokładnem podaniem źródła. Gazeta Malleta nie miała ogłoszeń, które wprowadził dopiero nowy właściciel, Samuel Buckley. Numer „Daily Couranta“ kosztował 1 penny: w r. 1605 wprowadził Buckley zwyczaj sprzedawania wiadomości za dwa pensy.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We wtorek Piotra, męczennika i Hugona, opata, wyznawcy; w środę Katarzyny Seneńskiej, panny i Sewera; we czwartek, 1 maja, Filipa i Jakóba, Apostołów.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 25, zachód przypada o godz. 6 minut 50 długość dnia godzin 14 minut 25.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Ogłoszenie konkursu na premje dla literatów polskich z fundacji Franciszka Kochmana. Wydział krajowy rozpisuje konkurs z terminem prekluzyjnym po dzień 31 grudnia 1903 roku, na dwie premje z fundacji Franciszka Kochmana, a to jedną w kwocie 2000 koron, drugą w kwocie 1000 koron, dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o premje, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacji mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materjałów historycznych, lub innych, bibljograficzne i t. p. tylko wtedy, jeźli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora. Także utwory autorów już zmarłych mogą ubiegać się o premję konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy.

Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal.

Ocenieniem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród, zajmuje się komisja konkursowa, powołana przez Wydział krajowy. W skład tej komisji wchodzą obecnie następujący panowie:

1) Dr Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący; 2) prof. dr Gustaw Roszkowski; 3) dr Ludwik Ćwikliński, 4) prof. dr Benedykt Dybowski, 5) prof. dr Ludwik Kubaly, 6) Władysław Łoziński, 7) dr Antoni Małecki, 8) r. d. dr Tadeusz Pilat, 9) prof. dr Bronisław Radziszewski, 10) prof. dr Tadeusz Wojciechowski.

„Urząd pocztowy w Podgórzu a żydowskie sidła“. Z powodu notatki zamieszczonej w naszym dzienniku, otrzymujemy następujące wyjaśnienie ze strony kompetentnej.

Przedewszystkiem nie dyrekcja zerwała kontrakt z Tow. „Wzajemna pomoc“, tylko towarzystwo zamierzało za lokal wilgotny na metr wysoko, podwyższyć czynsz z 3300 na 3600 koron i kontrakt wypowiedziało, a potem oferty nie wniosło myśląc, że dla braku innego lokalu dyrekcja będzie się Towarzystwu za jakąkolwiek cenę wpraszać. Lokal nowy położony jest przy ulicy Mickiewicza, tak szerokiej jak i wszystkie inne, tuż przy Rynku, naprzeciw gimnazjum (a nie plebanji), słońce dochodzi do niego przez cały dzień, a jeżeli w gimnazjum nikt na brak światła się nie skarży, to i dla korzystniej położonej poczty światła nie zabraknie. Sam lokal jest widny, wysoki, obszerny i wygodny, oświetlony elektrycznie i z ogromnym komfortem i elegancją urządzony, a że budowa jego dopiero w sierpniu mogła być rozpoczętą, to winno głównie temu Towarzystwo, wypowiedziawszy kontrakt w ostatniej chwili i niespodziewanie, tak, że prędzej nie można było wszelkich formalności pozałatwiać. Za to spalono w celu osuszenia w lokalach postawionych już w jesieni pod dachem, 800 cetn. węgla i koksu i nowy lokal suchszy jest aniżeli dotychczasowy.

Zamieszczając powyższe uwagi, dodajemy tylko od siebie, że w każdym razie niemiłą jest rzeczą, iż przedsiębiorca żydowski ubiegł chrześcijańskie towarzystwo.

Tarnów 27 kwietnia. (Konstytucja. — Flis. — Jubileusz kapłaństwa. — Kolarze. — Żydowska lichwa). W najbliższą niedzielę, dnia 4 maja na 111 rocznicę konstytucji, urządzają tarnowskie stowarzyszenia: „Ojczyzna“, „Sokół“, „Praca“ i „Gwiazda“ uroczysty pochód ze sztandarami z placu Kazimierza Wielkiego do kościółka Panny Marji, gdzie odbędzie się solenna Msza św. z kazaniem. Wieczór odbędzie się w sali „Sokoła“ staraniem „Ojczyzny“ wieczorek patrjotyczny.

Dzień przedtem w samą rocznicę konstytucji urządza „Sokół“ wieczornicę dla swoich członków.

Tarnowskie Towarzystwo muzyczne wystawi na benefis dyrektora Surzyńskiego w pierwsze dni maja operę Moniuszki: „Flis“. Wykonawcami będą sami członkowie Towarzystwa. Ponadto usłyszymy wyjątki z opery Paderewskiego: „Manru“, a niemałą atrakcją dla Tarnowian będzie lwowska orkiestra, której łaskawie udzielił dyrektor teatru Pawlikowski.

Dotychczasowe występy Towarzystwa muzycznego i wcale udatne odegranie takich oper jak: „Halka“, Verbum nobile, i inne, o czem szeroko pisano, — dają gwarancję, że tym razem amatorowie nie zrobią zawodu, a sala „Sokoła“, gdzie się przedstawienie odbędzie, zapełni się po brzegi. Spodziewani są też goście z poza Tarnowa.

Ksiądz Bernard Preybisz, przełożony księży Filipinów w Tarnowie obchodzić będzie dnia 16 maja b. r. pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa. Jubilat cieszy się wielkiem poważaniem, czego dowodem uchwała Rady miejskiej, która przez usta burmistrza Witolda Rogoyskiego złoży w dniu uroczystym życzenia i pisemny adres uznania za długoletnią, pełną zasług działalność dla miasta.

Oddział Kolarzy „Sokoła“ tarnowskiego odbył walne zgromadzenie i przeprowadził wybory.

Prezesem został Alojzy Kaempf, zastępcą Delekta. Do wydziału weszli: Cichulski, R. Kaempf, Koniuszy, Kubicki, Nowak i Urban. Zwraca uwagę, że są to wszyscy kupcy lub przemysłowcy, a chociaż mamy tu wielu kolarzy i z innych sfer, — jeżdżą oni jako... dzicy!

Oddział zapowiada wyścig grogowy na gościńcu Tarnów—Pilzno, dnia 25 maja.

„Kiedy wzmianka o Pilznie, wspomnę też o lichwie żydowskiej pod niewinnym płaszczykiem 9%. Rafał Ader dostarczał gotówki Towarzystwu kredytowemu dla handlu i przemysłu w Pilznie. Towarzystwo daje pożyczki na dozwolony 9 prc., ale pobiera go z góry od całej kwoty za pół roku, gdy spłaty uiszcza dłużnik w ratach tygodniowych.

Tak dowcipne operacje pieniężne zajęły p. prokuratora w Tarnowie, więc zabrał się do gruntownego zbadania ksiąg Towarzystwa.

Dziś 27 kwietnia w Tarnowie zimno i pada co chwila śnieg, mimo to niektóre drzewa owocowe zakwitają. Y.

Nowy Sącz 28 kwietnia. (Kandydat na posła przed sądem o defraudację pieniędzy kościelnych i cmentarnych). Dziś w poniedziałek 28 b. m. rozpoczęła się przed tut. trybunałem orzekającym karnym bardzo sensacyjna rozprawa przeciw byłemu wiceburmistrzowi i kandydatowi na posła do Rady państwa, p. Józefowi Rekuckiemu, właścicielowi kamienicy i kapitaliście w Nowym Targu, oskarżonemu o to, że jako przewodniczący komitetu kościelnego i kierownik robót około restauracji kościoła parafjalnego i budynków plebańskich w Nowym Targu, zdefraudował mnóstwo pieniędzy kościelnych i cmentarnych, których ilość ustaloną zostanie przy rozprawie.

Do rozprawy, która potrwa kilka dni, zawezwano kilkunastu świadków, a między nimi ks. Michała Wawrzynowskiego, proboszcza w Nowym Targu.

Wedle odczytanego aktu oskarżenia, przedstawia się sprawa, jak następuje:

Oskarżonemu Józefowi Rekuckiemu, który jako wiceburmistrz, kamieniczny pan i kapitalista, odgrywał w Nowym Targu taką rolę, że kandydował nawet na posła do Rady państwa z IV kurji nowosądeckiej, zostawszy w jesieni r. 1893 przewodniczącym komitetu kościelnego w Nowym Targu, sprawował ten urząd do r. 1900. Z wiosną 1894 powierzono mu kierownictwo robót około restauracji tamtejszego kościoła parafjalnego i budynków plebańskich. Zadaniem oskarżonego było starać się o materjały budowlane, dozorować i sprawdzać wykonane roboty, wypłacać przypadające należytości itp., a nadto obowiązany był oskarżony prowadzić rachunki z wydatków i dochodów i rachunki odnośne przekładać komitetowi kościelnemu do sprawdzenia i zatwierdzenia.

Oskarżony jednak przez dłuższy czas nie przedkładał komitetowi żadnych rachunków, aż wreszcie po kilkakrotnem upominaniu go i naleganiu ze strony ks. Wawrzynowskiego, przedłożył je w r. 1899, żądając jednocześnie od komitetu parafjalnego wydania mu absolutorjum. Ks. Wawrzynowski zauważywszy jednak na odnośnem posiedzeniu komitetu kościelnego, że rachunki są niedokładnie prowadzone, że oskarżony nie dostarczył dokumentów na usprawiedliwienie poszczególnych pozycyj rozchodu, że te same roboty zarachowano w kilku pozycjach rozchodów, że wykazano jako uskutecznione roboty, które albo wcale nic, albo też nie w tej mierze jak je wykazano uskutecznione zostały, i że wogóle z tych rachunków nie można mieć obrazu przeprowadzonych robót restauracyjnych i poczynionych na ten cel wydatków, spowodował nieprzyjęcie rachunków i zażądał, by oskarżony uzupełnił dostrzeżone braki i dołączył kwity na pokrycie poszczególnych pozycyj wydatków. Tymczasem oskarżony, mimo upływu sześciolecia, z którym kończyło się jego przewodnictwo w komitecie kościelnym, nie przedłożył tych uzupełnień, wobec czego starostwo w Nowym Targu zarządziło przymusowe odebranie oskarżonemu wszystkich aktów, kwitów i ksiąg kasowych, odnoszących się do czasu jego urzędowania. Z przeglądu podjętych w ten sposób rachunków okazało się, że oskarżony, kierując robotami, dopuścił się licznych malwersacyj, i że sporządził fałszywe kwity na rzekomo dostarczone materjały budowlane i wypłacone przez siebie należytości za robociznę. Charakterystycznem jest, że oskarżony jednocześnie z przedsiębranymi robotami około restauracji kościoła i plebanji, prowadził budowę własnej kamienicy, że na rzecz tej swej budowy brał materjały, dostarczone do restauracji kościoła, i że inne wydatki w interesie budowy swej poniesione, na koszt komitetu kościelnego wykonał i temuż zarachował. Na nierzetelną i nieuczciwą gospodarkę oskarżonego rzuca też jaskrawe światło fakt oszustwa, objęty ustępem 2 aktu oskarżenia, którego się oskarżony dopuścił jako przewodniczący komitetu cmentarnego w Nowym Targu. Zeznali bowiem świadkowie, że oskarżony wyłudzał podstępnie od różnych osób tytułem taks za miejsca na groby cztery razy tyle, ile się należało, a złożywszy tylko przypadającą należytość, trzy czwarte pieniędzy sobie przywłaszczył.

Z Sanoka donoszą do „Kurjera lwowskiego“, że wyjeżdża stamtąd deputacja do Wiednia aby u ministra handlu złożyć protest przeciw nadużyciom jakie rzekomo zajść miały przy wyborze do Izby handlowej lwowskiej z drugiej kategorji handlu okręgu sanockiego.

Dnia 25 b. m. o godz. 6 rano odebrał sobie życie przez powieszenie się w komórce na gwoździu u powały Mendel Ryb, żyd z Posady olchowskiej. Powodem odebrania sobie życia przez powieszenie było lichwiarstwo.

Dnia 3 go maja b. r. odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika „Tadeusza Kościuszki“ a o godz. 7 wieczór przedstawienie staraniem Towarzystwa „Sokół“.

Gazeta lwowska ogłasza, namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa Stanisława Bukasiewicza ze Lwowa do Sanoka.

Krajowa Rada zdrowia na odbytem onegdaj posiedzeniu uchwaliła projekt instrukcji dla mających być wydelegowanymi lekarzy do zwalczania kiły w powiatach kossowskim i nadwornianskim, dalej projekt urządzenia lokali ambulatoryjnych dla tych lekarzy, oraz powzięła uchwałę w sprawie koniecznej

potrzeby wybudowania kliniki dermatologiczno - syfilistycznej we Lwowie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 28 Kwietnia

Z teatru Artyści nasi pracują forsownie, albowiem odbywają próby z baśni fantastycznej Adolfa Walewskiego w 8 obrazach „Hulaj dusza!“, oraz z 4 aktowej komedji staropolskiej Adama Bełcikowskiego „Pan Pasek“, która graną będzie dla uczczenia 40-letniej pracy literackiej zasłużonego pisarza. Z obu tych sztuk odbyły się próby początkowe w zeszłych tygodniach, obecnie reżyserja pracuje nad wykończeniem ich scenicznem.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków naszego „Sokoła“ odbyło się w niedzielę przy słabym stosunkowo udziale członków. Mimo to przebieg dyskusji trwającej od godziny 4 do 9 i pół wieczór wskazuje, że wśród obecnych zainteresowanie przedmiotom obrad było bardzo wielkie, bo też na porządku dziennym była zmiana niektórych punktów statutu. Sprawę referował druh J. Ptaś, głos zabierali Dr. Pisiewicz, Dr. Molicki, dyr. Niemetz, Münnich, Dr. Nowicki. Dr. Balicki, Klemensiewicz, Kubalski. Michalski i inni. W rezultacie przyjęto wnioski Wydziału.

Na wniosek druha Cholewicza wyrażono uznanie i podziękowanie referentowi za mozolną pracę i sumienne wywiązanie się z przyjętego obowiązku!

Benzyna dla motorów. Zawiadamia się strony interesowane, że na skutek porozumienia się z grupą producentów nafty, rafinerje w Marjampolu, w Dziedzicach i Tryjeście sprzedają benzynę dla motorów po 16 kor. za 100 kg. loco Wiedeń.

Bliższych informacji udzieli interesantom Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 29 Kwietnia

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 1 maja o godzinie 5 po południu.

Komitet budowy pomnika ś. p. Michała Bałuckiego dla umożliwienia zupełnej rozsprzedaży rozdanych na ten cel bloków przedłuża termin zwrotu pieniędzy za nie do 1 października b. r. prosząc równocześnie wszystkie te osoby, które raczyły przyjąć bloki, aby po upływie tego terminu przedłużonego były łaskawe bezzwłocznie przesłać pieniądze za odebrane bloki na ręce skarbnika dr Eugenjusza Hubaczka, adwokata w Krakowie a nie zwracać samych bloków bądź całych bądź też częściowo użytych.

Marja z Estreicherów Dunajewska żona J. E. ministra Dunajewskiego, zmarła w Krakowie w niedzielę wieczorem: kobieta rzadkich cnót i zalet, umiała stworzyć podczas długiego pobytu w Wiedniu centrum życia towarzyskiego, które gromadziło przedewszystkiem tamtejszą kolonję polską. Osieraca dwoje dzieci: syna Stanisława radcę namiestnictwa i starostę w Tarnowie, i córkę Marję. Bolesny cios, który dotknął znakomitego męża stanu, budzi szczere współczucie w szerokich kołach naszego społeczeństwa.

Porządki miejskie. Cała prawie ulica Straszewskiego i Podwale została od 10 dni wysypana szutrem, ale nikt nie pomyślał, żeby piasku nawieść i przysypać i żeby choć raz walec szosowy przejechał tamtędy i żwir rozbił, tylko niech dorożki same ten kamień ubijają. A przecież gmina posiada walec, więc tylko brak porządku i czuwania władz nad tym porządkiem.

W Akademji Umiejętności odbyło się dnia 5 go kwietnia posiedzenie administracyjne komisji fizjograficznej pod przewodnictwem prof. dra F. Kreutza. Przewodniczący, zagaiwszy posiedzenie, powitał współpracowników po raz pierwszy obecnych na posiedzeniu komisji.

Sekretarz prof. Wł. Kulczyński zdał sprawę z wydawnictw komisji za rok ubiegły.

Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności sekcji komisji w roku 1901, tudzież sprawozdanie muzealne za rok 1901, sprawdzone przez komisję kontrolującą złożoną z pp. dra T. Garbowskiego i prof. dra E. Godlewskiego.

Rachunek z funduszów komisji w r. 1901 sprawdzony przez pp. dra E. Godlewskiego i A. Nowickiego przyjęto i udzielono zarządowi komisji absolutorjum.

Przyjęto w dalszym ciągu posiedzenia program prac komisji i preliminarz wydatków na rok 1902; program obejmuje między innemi rewizję kilku map dla Atlasu geologicznego Galicji, prace paleontologiczne w okolicach Krakowa, wydawanie opisowej flory roślin naczyniowych Polski, dalsze oznaczanie chrząszczów w Muzeum komisji, badania entomologiczne w okolicach Rytra i helmintologiczne w Dublanach, prace geologiczne rolnicze i badanie flory łąk.

W końcu posiedzenia przystąpiono do wyborów: przewodniczącym Komisji na rok 1902 wybrano ponownie prof. dra F. Kreutza, skrutatorami rachunków Komisji pp. prof. dra E. Godlewskiego i A. Nowickiego, ich zastępcami pp. prof. Gutwińskiego i S. Udzielę. Do komisji kontrolującej muzealnej wybrano pp. dra T. Garbowskiego, prof. dra E. Godlewskiego i dra E. Niezabitowskiego. Zatwierdzono delegatów do Zarządu muzealnego, wybranych przez Sekcje botaniczną, zoologiczną i geologiczną, pp. prof. dra E. Janczewskiego, Z. Fiszera i S. Stobieckiego. Wreszcie uchwalono przedstawić do zatwierdzenia Wydziałowi matematyczno-przyrodniczemu czterech kandydatów na współpracowników Komisji, mianowicie pp. Stanisława Chełchowskiego w Chojnowie w Król. Pol., Ludwika Hildta i Wojciecha Mączyńskiego w Warszawie, Kazimierza Rogóyskiego w Chojnowie.

Walne zgromadzenie delegatów i reprezentantów powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie odbyło się w niedzielę o godz. 10 rano przy udziale komisarza rządowego, p. Mussila. Przewodniczył prezes, p. Bociański. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zgromadzenia, sprawozdania zarządu z czynności i sprawozdania wydziału nadzorczego z ogólnego stanu funduszów Kasy i po udzieleniu absolutorjum, przystąpiono do wyboru czterech nowych członków. Do zarządu wybrani pp. Kulesza Józef i Marcinek Władysław; do wydziału pp. Morawski Juljusz i Ciapalski Ludwik.

Przy końcu posiedzenia przewodniczący p. Bociański oświadczył, że składa mandat prezesa Kasy, albowiem stan zdrowia nie pozwala mu na dalsze pełnienie urzędowania. Na wniosek p. Cmikiewicza zgromadzenie podziękowało p. Bociańskiemu za gorliwe i bezstronne opiekowanie się instytucją i rezygnacji nie przyjęło.

Stan funduszu rezerwowego Kasy z d. 31 grudnia 1901 wynosił 33.811 koron 43 halerzy i pomimo niepomyślnego ostatniego roku wzrósł o kwotę 1529 koron.

Piśmienny egzamin dojrzałości rozpocznie się w krakowskich szkołach średnich taksamo jak w całej Galicji dnia 5 maja.

Walne zgromadzenie kupców i młodzieży handlowej, oprócz wyboru prezesa i wiceprezesa pp. Ignacego Sobolewskiego i Leona Szyllera, dokonało nadto wyboru 15 członków wydziału i komisji kontrolującej. Skarbnikiem wybrany został p. Anastazy Froncz, sekretarzem p. Jan Śliwka, bibljotekarzem p. Michał Porębski, gospodarzem p. Józef Massar. Do wydziału weszli pp. Marceli Dutkiewicz, Władysław Kłosiński, Fer. Kurcz, Kon. Leszczyński, Fran. Martin, J. Nowak, W. Pagacz, J. Rossebeck, J. Rżankowski, Bronisław Sikorski, Władysław Ślatowski, Zygmunt Ślimakowski, Jan Wantowski, Jan Wilczyński i Zdzisław Zdanowicz. Do komisji kontrolującej wybrani zostali pp.: Antoni Gaweł, Michał Czerwiński i Stanisław Wołoszyński.

W dalszym ciągu na budowę szpitala jubileuszowego w Krakowie złożyli ofiary pp.: Administracja „Czasu“ 21 kor., K. Cierliński w Nowym Sączu 10 kor., ks. prałat Chotkowski 20 k., Jan Stanisław Król 20 k., Edwardowie Mostowscy 10 kor., Karol Rudolfi, notarjusz 10 k., Adamowie 20 k., Tow. zaliczkowe w Chrzanowie 100 k., Janowa Jakubowska 10 k., Czechówna 2 k.

Wszystkim ofiarodawcom składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać“, prosząc o dalsze datki.

Znany filantrop, ks. prałat dr J. Bukowski, u św. Anny ofiarował 2000 k. na dokończenie budowy szpitala jubileuszowego Bonifratrów. Za tak hojny dar składam szlachetnemu ofiarodawcy najgłębsze z serca idące podziękowanie.

Lätus Bernatek, przeor.

Śmiertelny upadek. Pogotowie ratunkowe wezwane wczoraj przed wieczorem na ulicę Dietlowską, gdzie pod l. 4 Zofja Prus, służąca spadła z II-go piętra i złamała sobie kręgosłup pacierzowy. Dziewczyna w chwilowem osłabieniu usiadła na poręczy ganku, a straciwszy równowagę przechyliła się w tył i spadła na podwórze. Żywą jeszcze odwiozło pogotowie na klinikę chirurgiczną.

Straż cmentarna aresztowała w poniedziałek Agnieszkę Bielę na gorącym uczynku kradzieży kwiatów z grobów cmentarnych.

Wyborcza agitacja pokątna szerzy się dalej w naszem mieście. Obecnie prowadzone jest na wielką skalę wyłapywanie kart wyborczych od kobiet, mających prawo głosu w kole I. Zwracamy uwagę pań, że pozbywając się dobrowolnie najcenniejszego prawa obywatelskiego, okazałyby tylko, że nie dorosły do jego wykonania.

O ludziach trudniących się fałszowaniem wyborów, dochodzą nas najrozmaitsze sprawozdania, które w swoim czasie spożytkujemy.

Zawieszenie wydawnictwa. „Wiek XX“, dziennik wychodzący we Lwowie ogłasza, że z dniem 1 maja zawiesza wydawnictwo celem przeobrażenia go na pismo popularne.

Składki na Wawel. Dnia 23 marca 1902 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby:

(C. d.) P. Ulanowska złożyła swoją puszkę, oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano, a mianowicie: do książki pamiątkowej, znajdującej się u p. Ulanowskiej wpisali się z wkładką 1 k.: pp. prof K. Podkański, S. Szczepkowski, adwokat E. Udziela; z wkładką 2 k.: A. Ostrowska, dyr. Żeleński, prof. Klecki; z wkładką 3 kor.: Giełgudowa, A. Giełgud, L. Gadoń; z wkładką 5 kor.: M. Teisseyre; z wkładką 10 kor.: prof. Kader; z wkładką 20 kor.: W. Broniewska. Do książki pamiątkowej, umieszczonej przez p. I. Pawlikowską w Muzeum Narodowem wpisali się z wkładką 1 k.: pp. Chrzanowski, Kopera F., E. S., J. Warchałowski, G. Zieliński, dr J. Muczkowski, hr. J. Mycielski, M. Broniewski, J. Pagaczewski, K. Bąkowski. (Dok. nast.)

Składki. Na Jasną Górę. S. K. z Giebułtowa z prośbą o zdrowie i uskutecznienie podróży 10 kor. J. W. z Przemyśla z podziękowaniem za uzdrowienie i z prośbą o dalsze błogosławieństwo 2 kor. M. L. z Krakowa z prośbą o zdrowie 2 kor. NN. z prośbą Matki o powodzenie syna 4 kor.

Dla ucznia Sieroty Anna Błażowska z Budzowa 2 kor.

NEKROLOGIA.

Wiktorja z hr. Łubieńskich Hipolitowa Popielowa, przeżywszy lat 71 zmarła w Krakowie dnia 28 kwietnia b. r.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 29 kwietnia: „Zwycięzca“, sztuka w 4 akt. Maksa Dreyera.

W środę, 20 maja: Teatr zamknięty z powodu jeneralnej próby.

We czwartek, 1 maja: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami, osnuta na podaniach narodowych w ośmiu obrazach A. Walewskiego (po raz pierwszy).

W piątek, 2 maja: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna w 8 obr. A. Walewskiego.

W sobotę, 3 maja: „Pan Pasek“, historja szlachecka w 5 obrazach A. Bełcikowskiego (przedstawienie jubileuszowe).

W niedzielę, 4 maja: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna w 8 obr. A. Walewskiego.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek, 29 kwietnia: Przedstawienie po zniżonych cenach „Małka Szwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach przez G. Zapolską.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 28 kwietnia. Posiedzenie Izby rozpoczęło się o godzinie wpół do 4. Odczytano wnioski i interpelacje, a między temi wniosek pos. Ofnera, Lichta i tow. w sprawie rozporządzenia ministerjalnego z dnia 7 marca b. r., dotyczącego przymusu koncesjonowania biur telegraficznych. Wnioskodawcy żądają, aby rozporządzenie to zostało natychmiast zniesione, ponieważ sprzeciwia się postanowieniom art. XIII ust. 2 ust. zasad. z d. 29 grudnia 1867 r. Pod względem formalnym wnoszą wnioskodawcy, by wniosek bez pierwszego czytania przekazano komisji konstytucyjnej do najrychlejszego sprawozdania.

Izba przeszła do porządku dziennego. Przemawia pos. Mastalka.

Podatki pośrednie.

W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Mastalka i Menger, którzy przemawiali głównie o sprawach cukrowych.

Sól i tytoń w Galicji.

Pos. Moysa-Rosochacki żąda uwzględnienia kilkakrotnie powziętych przez Sejm galicyjski rezolucyj w sprawie zniżenia cen soli bydlęcej. W tak ważnych sprawach powinno się większą wagę przywięzywać do uchwał i życzeń Sejmu. Eksploatowanie salin w Kałuszu, jest niedostateczne. Połączenie koleją saliny w Stepniku z Drohobyczem jest rzeczą niezbędną.

Mowca przedstawia następnie obszernie stosunki uprawy tytoniu w Galicji. — Uprawa tytoniu w Galicji wprowadzoną jest w 14 politycznych powiatach w Galicji wschodniej, a częściowo także w sąsiednich powiatach Bukowiny. Mowca podnosi konieczność tworzenia towarzystw dla uprawy tytoniu i prosi również o subwencję rządową, taką, jaką uchwalił Sejm galicyjski.

Przestrzeń skontyngentowana w ostatnich czasach, a mianowicie 4000 hektarów, niestety w tym roku nie mogła być uprawioną, ponieważ rolnicy za swój towar nie otrzymują dostatecznego wynagrodzenia, co ich skłania do zużytkowania swej roli w korzystniejszy sposób.

Należy rozszerzyć uprawę tytoniu w Galicji i podnieść ceny zakupna liści tytoniowych. Tytoń galicyjski z pewnością nie jest gorszy od tytoniu węgierskiego.

Następnie podnosi mowca niebezpieczeństwa, na jakie jest narażoną uprawa tytoniu. Szczególnie szkodliwym dla uprawy tytoniu jest grad. Ubezpieczenie jest bardzo drogie, tak, że na 30 tysięcy producentów tytoniu w Galicji, 100 może jest ubezpieczonych od gradu. Mowca domaga się podwyższenia cen, zwłaszcza liści I i II klasy, a także i III klasy, ponieważ z powodu zbyt

niskiej ceny, robotnicy otrzymują zbyt niską płacę.

Imieniem rządu odpowiedział bar. Jorkasz-Koch, zapewniając, że rząd w miarę możności uwzględni wszystkie życzenia, wyrażone w Izbie.

Pos. Breiter omawiał sanitarne stosunki w fabrykach tytoniu.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 8, następne dziś o godz. 10 przed poł.

Ruch przedwyborczy.

Lwów 29 kwietnia. Dzienniki tutejsze stwierdzają, że ruch wyborczy w sprawie wyboru posła do Rady państwa z miasta Lwowa, coraz bardziej się ożywia. Wymieniają trzy kandydatury: pp. Jana Stapińskiego, dra Tadeusza Rutowskiego i prof. Stanisława Głąbińskiego.

Lwów 29 kwietnia. W Izbie handlowo-przemysłowej odbyło się wczoraj po południu liczne zebranie wyborców, na którem postanowiono popierać na posła do Rady państwa kandydaturę prof. St. Głąbińskiego. Równocześnie w tym celu ukonstytuował się komitet.

Lwów 29 kwietnia. Z Tarnopola donoszą do „Gazety Narodowej“: że prócz adwokata dra Dulęby ze Lwowa zgłosił także swą kandydaturę na posła do Rady państwa z miast Tarnopol-Brzeżany mieszczanin tarnopolski Rusin, Koroluba

Awans majowy.

Wiedeń 29 kwietnia. „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ ogłasza mianowanie arc. Józefa Augusta majorem w węgierskiej obronie krajowej huzarów p. I.; dalej mianowanie jeneralnego inspektora artylerji Alfreda Kropatschka jenerałem broni. Feldmarszałkami-porucznikami mianowani jenerał-majorowie: Maurycy Perl, Maurycy hr. Attems, Alfred Matt, Wojciech Laabe, Wiktor Klobucar, Fryderyk Thiele, Otto Zawodsky, Władysław Eenna, Emil Pott, Juljusz Albach.

Jenerał-majorami pułkownicy Józef Zeipek, Emil Nestor, Józef Keppelmüller, Otto Riellechner, Edward Lemann, Ludwik hr. Reda, Ignacy Kafka, August Lipke, Karol Böllmann, Jan Vukovic, Angust Lobinger, Juliusz Lundmann, Oskar Dielmann, Karol Glückmann, Antoni Venus, Ludwik Vanka, Franciszek Horstein, Albert Lonyay, Antoni Seefranz.

Pułkownikami mianowani podpułkownicy: w generalnym sztabie 4, w sztabie inżynierji 1, w piechocie i strzelcach 15, w kawalerji 6, w artylerji polnej 4, w wałowej 1, pociągach i zarządzie wojskowym po 1, w armji nieczynnej 2.

Wiedeń 29 kwietnia. „Dziennik rozp. wojsk.“ ogłasza mianowanie księcia Henryka pruskiego admirałem austro-węgierskiej marynarki.

Zamordowanie Sipiagina.

Wiedeń 29 kwietnia. „Neue Freie Presse“ donosi w korespondencji z Petersburga, że śledztwo przeciwko Bałmaszowowi jest na ukończeniu. Okazało się, że zabójca ministra był studentem kijowskiego uniwersytetu i za udział w rozruchach został oddany do wojska. Po opuszczeniu pułku mieszkał w Saratowie pod dozorem policyjnym. W początkach kwietnia r. b. udało mu się zmylić czujność policji i opuścić Saratów. Od tego czasu krył się w Finlandji.

W dniu spełnienia Zamachu pił herbatę w cukierni Filipowa na Newskim Prospekcie. Wychodząc, rzekł do dwóch kolegów, że już go nigdy nie zobaczą. Ojciec jego, który przybył z Kazania, został z nim skonfrontowany. Na widok ojca zawołał: „To nie ja go zabiłem, ale jego cyrkularz, którym chciał ujarzmić studentów.

Petersburg 29 kwietnia. Wobec doniesień dzienników zagranicznych, że minister spraw wewnętrznych Plewe sam zarządził oddanie sprawy mordercy Sypiagina pod sąd wojenny, nie postarawszy się poprzednio, jak tego przepisy wymagają, o ukaz cara; rosyjska ajencja telegraficzna stwierdza, że dotyczące postanowienia ustawowe pozostawiają do woli ministrowi, czy chce w danym wypadku sąd wojenny ustanowić, lub nie.

Konstytucja w Rosji.

Wiedeń 29 kwietnia. „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Petersburga, że car Mikołaj zajęty jest obecnie studjowaniem projektu konstytucji, wypracowanej w swoim czasie przez hr. Lorisa Melikowa. Jest to wiadomość tak mało prawdopodobna, że należy ją raczej uważać za plotkę.

Delegacje wspólne.

Wiedeń 29 kwietnia. Program prac delegacyj jest nastepujący: Delegacje zbiorą się we wtorek dnia 6 maja. We środę przed południem cesarz przyjmie delegacje na zamku budzińskim i wygłosi mowę tronową. Po południu odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej, na którem minister spraw zagranicznych zda sprawę z obecnego położenia międzynarodowego i ze stosunków zagranicznych Austro-Węgier. W piątek i sobotę będzie obradowała komisja budżetowa.

Myta drogowe.

Wiedeń 29 kwietnia. Dzień dzisiejszy będzie krytyczny w Izbie. Dziś mianowicie wejdzie na porządek dzienny wniosek posła tyrolskiego Schrachla o zniesienie myt drogowych od 1-go lipca r. b. Sprzeciwia się temu minister skarbu i grozi w razie jeżeli wniosek się utrzyma — dymisją. Z większością stronnictw konferowali dr Koerber i minister skarbu. Z Jaworskim dr Koerber konferował przed posiedzeniem Koła polskiego. Na posiedzeniu Koła wywiązała się żywa w tej mierze dyskusja. Zdania były podzielone. Ksiądz Pastor i jego stronnictwo ludowe złożone z 11 posłów oświadczyło się za zniesieniem myt. Ponieważ Koło polskie uchwaliło popierać rząd więc podczas głosowania dzisiejszego ks. Pastor i jego zwolennicy opuszczą salę.

Inne stronnictwa będą głosowały rozmaicie: Czesi i ludowcy niemieccy przeciwko rządowi, postępowcy i antysemici pozwolili głosować swoim członkom według własnego zdania. Prawdopodobnie wniosek Schrachla zostanie odrzucony. Minister skarbu zgadza się na zniesienie myt drogowych, ale dopiero od 1 stycznia 1903 r. i pod warunkiem, że przedtem Izba uchwali podatek od biletów kolejowych.

Rokowania pokojowe.

Wiedeń 29 kwietnia. Brukselski korespondent „N. Fr. Presse“ donosi, że dr Leyds w rozmowie zapewnił go, iż rokowania pokojowe uważać można za rozbite. Przeciwne wiadomości szerzone są w prasie w celach spekulacyjnych giełdowych, mianowicie, by pozbyć się papierów złotych.

Londyn 29 kwietnia. „Daily Telegraph“ donosi z Johannesburga: Wojsko Delareya odbyło naradę nad sytuacją. Delarey we czwartek przybył do Klerksdorp.

Wybory we Francji.

Paryż 28 kwietnia. Cavagnac upadł w departamencie Gers.

Labori przyszedł do ściślejszego wyboru w departamencie Seineet Marne.

Paryż 28 kwietnia. Ministerjum ogłosiło o godz. 6-tej następujący rezultat 566 wyborów.

Wybrano 242 ministerjalnych, mianowicie 87 republikanów, 40 radyk. socjalistów, 94 radykałów, 21 socjalistów i 153 antiministerjalnych a mianowicie 30 nacjonalistów, 57 republikanów, 2 socjalistów i 64 konserwatywnych. W 171 wypadkach przyszło do ściślejszego wyboru.

W samym Paryżu wybrano 2 kandydatow rządowych i 16 antiministerjalnych. Przy wyborach ściślejszych w Paryzu liczą że wyjdzie 10 ministerjalnych i 12 antiministerjalnych kandydatów.

Minister handlu Millerand przepadł.

Paryż 29 kwietnia. Ajencja Havasa ogłasza ostateczny wynik wyborów. Według tego sprawozdania wybrano konserwatywnych 47, nacjonalistów 42, antyministerjalnych republikanów 81, ministerjalnych republikanów 81, radykalnych 88, radykalnych socjalistów 49, socjalistów 24.

Do ściślejszego wyboru przyjdzie w 177 wypadkach. Republikanie tracą i zyskują 13 mandatów; radykali tracą 13, zyskują 12 mandatów; socjaliści tracą 4, zyskują 2 mandaty; radykalni socjaliści tracą i zyskują 5 mandatów; antyministerjalni republikanie tracą 23, zyskują 10 mandatów; nacjonaliści tracą 7, zyskują 14 mandatów; konserwatyści tracą i zyskują po 3 mandaty.

Ogłoszone o godz. 7 wieczorem w ministerstwie spraw wewnętrznych zestawienie rezultatów wyborów opiewa, iż wybrano: ministerjalnych: republikanów 88, 95 radykałów, 41 radykalnych socjalistów, 22 socjalistów, razem 246. Antiministerjalnych wybrano: 32 nacjonalistów, 66 konserwatywnych, 66 antiministerjalnych republikanów, 2 socjalistycznych dysydentów, razem 166. Do ściślejszego wyboru przyjdzie w 175 wypadkach. Z tego 125 ma wypaść na korzyść ministerjalnych, a 12 na korzyść antiministerjalnych. 38 wyników wyborów ściślejszych jest wątpliwych.

Paryż 29 kwietnia. Dzienniki tutejsze wyrażają zadowolenie z powodu tego, że wybory w całym kraju przeszły zupełnie spokojnie. „Echo de Paris“, „Gaulois“ i inne dzienniki nacjonalistyczne są zdania, że ministerstwo poniosło wielką klęskę, a szczególnie charakterystyczną jest klęska Milleranda i Brissona. Dzienniki te sądzą, że większość w Izbie dozna koniecznej zmiany.

Natomiast dzienniki „Siécle“, „Radical“, „Petite République“ i inne, podnoszą sprzeczność między głosowaniem w Paryżu i na prowincji. Podczas gdy w Paryżu wyborcy dali się oszołomić cezaryzmem, prowincja stanowczo została republikańską i nacjonalizm tam został pokonany. Dzienniki te sądzą, że ostatecznie republikanie uzyskają 50 nowych mandatów.

Usposobienie cara.

Petersburg 29 kwietnia. W ubiegłą sobotę t. zw. w Wielką Sobotę st. st. car miał zamiar udać się do Moskwy dla spędzenia w niej świąt. Ostatnie wypadki jednak skłoniły go do pozostania w Petersburgu. Nie chciał mianowicie wyjechać z obawy przed zamachem kolejowym.

Proces ks. Radziwiłłowej.

Kapsztadt 29 maja. Wczoraj rozpoczął się tu proces księżnej Radziwiłłowej. Obrońca księżnej wniósł prośbę o odroczenie procesu dla zebrania większej ilości materjału dowodowego dla obrony; prośby tej jednak sąd nie uwzględnił.

Królowa Wilhelmina.

Loo 29 kwietnia. Stan królowej Wilhelminy jest zadowalniający. Jak słychać, królowa już wczoraj na krótko wstała.

Rozporządzenie Rady szkolnej.

Lwów 28 kwietnia. Rada szkolna wydała do dyrekcji wszystkich gimnazjów, szkół realnych i seminarjów nauczycielskich okólnik, w którym ponawia swój zakaz sporządzania przez uczniów wszelkiego rodzaju skryptów, które mogłyby zastąpić albo uzupełnić przepisane książki szkolne i poleciła równocześnie dyrektorom pilne czuwanie by zakaz ten został ściśle wykonany.

Wyjazd marszałka do Rzymu.

Lwów 28 sierpnia. Marszałek krajowy przyspieszył swój wyjazd do Rzymu i wyjechał już ubiegłej nocy wprost do Rzymu, gdzie stanie w środę o godz. 6 rano.

Eg amina dojrzałości w seminarjach.

Lwów 28 kwietnia. Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się w seminarjach nauczycielskich męskich: w Krakowie 18 czerwca, w Krośnie 16 czerwca, we Lwowie dla ekstemistów 2 czerwca, dla uczni zakładu 2 lipca, w Rzeszowie 16 czerwca, w Samborze 2 czerwca, w Sokalu 2 lipca, w Stanisławowie 2 lipca, w Tarnopolu dla eksternistów i eksternistek 20 maja, dla uczniów zakładu 2 lipca, w Tarnowie 21 maja.

W seminarjach żeńskich w Krakowie dla uczennic w prywatnem seminarjum nauczycielskiem 6 czerwca, poczem nastąpią egzamina dla uczennic zakładu w końcu odbędą się egzamina dla eksternistek. We Lwowie dla eksternistek 2-go czerwca, dla uczennic zakładu 8 lipca, w Przemyślu 19 czerwca. We Lwowie w prywatnem seminarjum nauczycielskiem p. Strzałkowskiej 6 czerwca.

Egzamina piśmienne odbędą się w każdym zakładzie na dwa tygodnie przed terminem wyznaczonym dla egzaminu ustnego.

Wiedeń 28 kwietnia. Poseł hr. Józef Wodzicki złożył dziś w ręce cesarza przysięgę jako tajny radca.

Kursy telegraficzne.

Kursa wrżne na maj.

Wiedeń 28 kwietnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·17. Renta majowa 101·60, Węg. renta koronowa 97·65, Akcje austr. zakładu kredyt. 672·75, Akcje węg. 691·—, Akcje Anglobanku 271·—, Akcje Unionbanku 547·50 Akcje Länderbanku 426·—, Akcje kolei państ. 663·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 329·—, Akcje tytoniowe 291·—, Akcje Alpiny 378·— Losy tureckie 107·50, Ruble 253·—.

Cukier (stale) 17·15, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta —.

Usposobienie bez interesu.

Berlin 28 kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 211·25, Towarzystwo dyskontowe 187·—.

Prima Rowery 1902"

Najstarsza i najlepsza Marka! Katalogi gratis. Najmodniejsze i piękne wykonanie! Katalogi franco.

Premier Werke w Eger, (Czechy) 3491 15 35

Rok założenia 1844.

Magazyn Dzieł Sztuki

Z. Kutrzeba

Kraków, ulica Wiślna L. 11.

Największy wybór obrazów, rycin, fotografij, oleodruków, Reprodukcye dzieł A. Böcklina, i wszystkie najnowsze

Ramy i oprawy obrazów od najtańszych do najwykwintniejszych. Szczególnie poleca się **ramy** wyrobu krajowego. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 3619

Odlewarnia artystyczna

pomników, biustów, medalionów, tablic pamiątkowych i t. p., od najozdobniejszych do najskromniejszych, wykonuje tylko z czystego bronzu, po nader przystępnych cenach. 3592 8 10

FR. KOPACZYNSKI

Ul. Floryańska 47, Kraków.

Konces. Zakład sprzedaży i kupna

na do sprzedania: Automat muzyczny „Apollo", Suknie balowe (wielki wybór), Dywany perskie, Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Pianino, Meble kilka garn., Fortepian, Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp. oraz wszelką garderobę. Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż powyżej wypisane rzeczy, przyjmuję w komis, — ręcząc za przechowanie tychże.

Leopol. z Hicklow Machowska.

Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro. 3719 9 0

Dom jedno piętr.

z wodociągiem, przy ul. Blich Nr. 18 jest za dopłatą 3.500 zlr. po Banku, z wolnej ręki **do sprzedania.** — Wiadomość w miejscu pomiędzy godz. 4 a 5 po południu. 3956 2 3

PASKI damskie, klamry, guziki,

polecają w wielkim wyborze: 3616 5 0

STEFAN PORĘBSKI i Ska Grodzka 2.

W niedziele i święta zamknięte.

Herbata z Brodów

Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL 3752

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DEMOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej, w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco		9·—

Herbata z Brodów

Firma istnieje od 1875 r. nagrodzona medalami.

Na sezon budowlany

ośmielam się polecić WPP. Właścicielom realności i Budowniczym, jako pokrywacz dachów cynkiem, miedzią, blachą żelazną pocynkowaną, po cenach bardzo przystępnych, mając do tego odpowiednie **Maszyny pomocnicze**, podejmuję się również instalacji wodociągów ręcząc za każde roboty.

Poleca własnego wyrobu Wanny i wszelkie przyrządy kąpielowe i do obsługi chorych służące, oraz wszelkie naczynia gospodarcze.

(Cenniki na żądanie przesyłam darmo).

W. KOSYDARSKI

konc. Blacharz i Instalator wodociągów, 3781 9 36

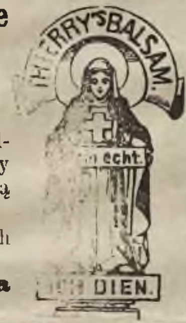
Kraków, Rynek główny l. 24, (naprzeciw Odwachu).

Folwark Wojakowa

w pobliżu drogi krajowej, o 3 mile od miasta powiatowego Brzeska, o obszarze 120 morgów ornego gruntu, (z których 28 morgów wydzierżawionych jest włościanom na odrobek), 4 morgów ogrodu, 30 morgów łąk, 6 morgów pastwisk i 2 morgów stawu, dobrze przez właściciela obsiane i zaadministrowane, z porządnymi budynkami gospodarczymi i obszernem mieszkaniem, jest tanio **do wydzierżawienia od 1-go lipca br.** — Bliższych wyjaśnień udzieląć będzie właściciel za nieszkały w Łososinie dolnej, — ostatnia poczta Tęgoborze przez Nowy Sącz. 3878 4 5

W podróży konieczna jest potrzeba mieć przy sobie

Balsam A. Thierry



ażeby w każdym wypadku tak prostym lecz nadzwyczajnie skutecznym środkiem, tak wewnętrznie jak i zewnętrznie pomódz sobie można. Prawdziwy tylko ze zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica" i zamykającą kapslą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy.**

Dostać można w aptekach. Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakoników 4 Korony.

Apotheker Thierry (Adolf) LIMITED, Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn. 3792 1 0 5

Maszynista egzaminowany

zdolny do prowadzenia maszyn parowych wszelkiego rodzaju i naprawy tychże, dobry ślusarz, **poszukuje miejsca.** Adres: W. Warmużyński w Ropie p. loco, Galicya. 3965 2 4

Handel towarów korzen.

w miejscu centralnem, wraz z restauracyą, z powodu wyjazdu zaraz **do sprzedania.** Zgłoszenia pod: C. B. poste restante Kraków. 3933 3 3

Kowal egzaminowany

z kucia koni, dobrze obznajomiony z wyrabianiem narzędzi rolniczych, naprawą maszyn gospodarczych i gorzelnianych z kilkunastoletnią praktyką w dobrach arcyksiążęcych na Śląsku, **poszukuje miejsca** z własnem narzędziem, od 1-go czerwca. Adres: Piotr Ciepiela Bibice, ost p. Zielonki pod Krakowem. 3972 2 2

Domek nowy

należycie zbudowany — z ogródkiem, piwnicą, strychem, z 4 pokoi się składający, w zdrowym i miłym położeniu, jest za 2500 zlr. do sprzedania Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 3809 4 4

Skład fabryczny Wózków dziecinnych

c. k. uprzyw. fabryki z Pragi

poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.

Kraków, ul. Bracka L. 10 (obok szkoły Laryszа). 3955

Ceny niskie fabryczne.

Jeneralna Agencya dla Galicyi i Bukowiny 3962 3 6

„Allianz"

akcyjnego Towarzystwa **ubezpieczeń** na życie i renty **poszukuje** we wszystkich miejscach wschodniej Galicyi dzielnych **zastępców** pod nadzwyczaj **korzystnymi warunkami.** — Zgłoszenia do powyższej Jeneralnej Agencyi **Lwów ulica Kopernika L. 18.**







NAJWYŻSZE ODZNACZENIA

na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol"

wyrobu Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 korona 40 hal., duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, zkąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową. 3912 1 0



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu" Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

W Krakowie do nabycia w Aptekach: PP. Wiszniewskiego, Hellera, Redyka, Pronia, Gralewskiego, Mikuckiego, Doskowskiego i Hodboda, Macudzińskiego, w Drogueryi Zopotha i Sp.

Podgórze: w aptece D. Matuli.

Zwierzyniec: w aptece Żurawskiego.



Marka ochronna w oryginale.



NA MAJ

Księgarnia katolicka

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek główny Nr. 30, Telefonu Nr. 418 — poleca:

Golijan ks. Z. — Miesiąc Maryi (rozmyślania i **Msze święte** na każdy dzień maja) **1 K. 20 h.**, ozd. opr. **2 K.**, z przesyłką o 45 h. więcej.

Margoński A. ks. — Marjo! bądź uwielbiona w świętym miesiącu Maju, czyli nabożeństwo majowe dla użytku kapłanów i wiernych. Cena **1 K. 20 h.**, z przesyłką o 36 hal. więcej.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maj (z **pieśniami O. Antoniewicza**) **80 h.**, w oprawie ozd. **1 K. 60 h.**, z przesyłką o 35 h. więcej.

Potulicki A. ks. — Miesiąc Maryi, krótkie rozmyślania, cena **20 h.** z przesyłką o 5 hal. więcej

I wiele innych rozmyślań różnych autorów. 3728

Tylko 10 dni w Krakowie przy placu Wielopole.

Pierwszy węgierski

CYRK HENRY'ego

120 osób. Słonie. 80 koni.

Największe w Austro-Węgrzech międzynarodowe Towarzystwo.

2.500 miejsc. — Elektryczne oświetlenie. — Przed deszczem i burzą chroniony.

We wtorek 29 kwietnia

o godzinie **8** wieczorem

PRZEDSTAWIENIE INAUGURACYJNE

z którego czysty dochód przeznacza się na **Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Wielki Program Specyalności!

Zadziwiające wolne tresury dyrektora Henry.

Występ wszystkich najlepszych sił artystycznych.

Wspaniały balet.

Komiczny występ wszystk. klownów i Augustów.

Ceny miejsc: Krzesło numerowane w 1-szym i 2-gim rzędzie **3 K.** I. miejsce numer. 3 i 4 rząd **2 K.** II. miejsce 2 — 8 rzędu **K. 1·20**, miejsce stojące **60 h.** Wojskowi poniżej feldwebla, studenci, jakoteż dzieci płacą połowę. Przedstawienia we święta i niedziele wieczorem są o pełnych cenach.

Bilety wcześniej nabywać można na wszystkie miejsca siedzące w „Louvrze“, Rynek gł. L. 41.

Jutro we środę 30 kwietnia wielkie przedstawienie.

P. T. Daleki od hałaśliwych reklam, chcę tylko zwrócić uwagę, iż cyrk mój rozmaitością i przepychem przedstawień przewyższa wszystkie inne, o czem łaskawa Publiczność przez odwiedziny swe naocznie przekonać się zechce i me przedsiębiorstwo łask. poprze.

Z poważaniem

Henry Koschke,

dyrektor i właściciel z Neusatz (Węgry). 3980 2 2

Z cegielni mojej w Kapelance

Żydów usunąłem

Wyrób cegły wziąłem na siebie. Polecam moją cegłę po cenach przystępnych P. P. Budowniczym i Wszystkim potrzebującym. **Antoni Jeżowski** ul. Długa Nr. 65. 3984 2 2

WDOWIEC

bezdzietny, emer. urzędnik, z gotówką i w realu. 20.000 Kor. czynny, przemysłowy, przyjmie za kaucją i miernem wynagrodzeniem zarząd magazynu, fabryki, zakładu i t. p. Za pośrednictwo 100 Kor. Listy: J. Rawicz poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 3918 3 4

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie — poleca

Golian Z. ks. **Miesiąc Maryi** zawierający Msze Ŝte na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień. 3789 9 10

Cena egzemplarza oprawnego w płótno Kor. 1·60 h.
„ „ z przesyłką pocztową „ 1·70 „

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Młoda osoba

z dobrej rodziny, poszukuje **miejsca** w handlu katolickim, jako sklepowa. w Krakowie lub w miejscu kąpielowem. Przyjmie miejsce do towarzystwa starszej Pani lub do wyręczania w zajęciu gospodarskim. — Zgłoszenia pod „**Marya Helena 99**“ — poste restante Bochnia. 3863 4 4

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska 19

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 3718

!Proszę czytać!

Pierwsza Prościejowska Fabryka maszyn rolniczych

F. WICHTERLE

poleca na sezon: oryg. ameryk. **żniwiarki i kosiarki „Mc Cormick“** patentowane siewniki **„Montania“ młocarnie** parowe, kieratowe i ręczne na patentowych lagrach kulowych, **Lokomobile, Motory** parowe i benzynowe, **Grabiarki, Młynki** do czyszczenia i sortowania zboża, plewniki, oborywacze, walce, brony i pługi **„Sacka“**, sikawki ogniowe, ogrodowe i t. p. pod korzystnymi warunkami spłaty. 3927 2 6

Zamówienia przyjmuje tylko główne zastępstwo i skład

Franciszek Albin w Podgórzu.

„KRYNICA“

pismo belletrystyczno-balneologiczne

poświęcone **sprawom Zakładu zdrojowego i gości kąpielowych** wychodzić zacznie z początkiem maja 1902 r. w Krynicy, umieszczając również **Listę gości.**

Prenumerata na cały sezon wynosi Kor. 6·— hal.
„ miesięczna . . . . . „ 1·20 „
Numer pojedynczy z listą gości . . . . . „ —·40 „
Lista gości osobno . . . . „ —·30 „

Pismo to nadaje się szczególnie do inserowania **firm kupieckich**, tak krajowych jak i zagranicznych, do anonsowania się **WPP. Lekarzy**, właścicieli wili, PP. Aptekarzy, zatrudniających się wyrobami specyalnych środków leczniczych i t. d.

Zamówienia ogłoszeń i prenumeratę przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela:

Księgarnia i drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy

w Nowym Sączu.

Ogłoszenia przyjmuje również **C. k. Komisya zdrojowa w Krynicy.**
Nr. 1-szy wysyłamy na żądanie bezpłatnie. 3964 2 3

Księgarnia i drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy Nowy Sącz.

Na dobrach JW. Marszałka Andrzeja Hr. Potockiego w Krzeszowicach, opróżnioną została posada

praktykanta lasowego.

Do tej posady przywiązane są następujące roczne pobory:

a) tytułem spłaty wiktu 480 K.
b) pensyi 600 K. względnie 720 K.
c) wolne, kawalerskie, umeblowane pomieszkanie wraz z opałem.

Kandydaci mogący się wykazać świadectwem ukończenia c. k. wyższej szkoły rolniczej w Wiedniu, lub krajowej szkoły leśnej we Lwowie, zechcą swe podania wnosić w terminie do dnia 10-go maja b. r. na ręce:

Nadleśnictwa dóbr Hrabstwa tenczyńskiego

w Tenczynku p. Krzeszowice. 3895 8 8

MYJĘ MOJE DZIECIĘ MYDEŁKIEM



tak zwanem: „Savon-Bébé“, a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé“ wyrobu fabryki „MIMOZA“. „Savon-Bébé“ kosztuje 60 hal. i „Poudre-Bébé“ 60 halerzy. W aptekach, drogueryach i w składach perfum. 3459

W miejscu kąpielowem

bardzo uczęszczanem, 3 klm. od zakładu. 5 klm. od stacji kolejowej, jest do odstąpienia **handel korzenny i śniadaniowy** w pełnym ruchu, z obrotem około 30000 kor. rocznie. Kapitał potrzebny od 1000—1500 złr., resztę wekslami. Objaśnień udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 3860 2 4

Adwokat Dr Sienkiewicz w Jaśle

przyjmie natychmiast **egzaminowanego koncypienta**, ewentualnie z prawem zastępstwa według §. 31 pr. cyw., lub dłuższą praktyką. Oferty bezpośrednio. 3996 1 6

Letnie mieszkanie

w cudnej okolicy górskiej w Rajczy, zaraz obok stacyi, składające się z jednego pokoju i kuchni, jest zaraz **do wynajecia.** Wiadomość u Józefa Maślonki Rajcza Nr. 158. 3976 1 2

Swieża Bryndza

karpacka węgierska

1 faska 5 kg. deserowej 5·— K.
1 „ 5 „ ostrej 3·60 K.
1 paczka 5 kg. sera górskiego szwajcarskiego 6·40 K.

wysyła 3997 1 5

Kiefer Feliks Kesmark (Węgry).

„Rożnau“

(am Radhost)

klimatyczne uzdrowisko

380 mtr. nad poziom morza. **Sezon od 15 maja do 15 września.** Miejscowość zasłonięta przez Karpaty od wiatrów północnych. **Kuracya żentyczna, terenowa i Inhalacyjna.** Źródła mineralne i górskie. Stacya kolei, poczty i telegrafu. Pięciu lekarzy w sezonie. Prospekta gratis i franco. Bliższych objaśnień udzieli najchętniej 3991 1 3

Zarząd Zakładu.

MASZYNISTA

egzaminowany

z chlubnemi świadectwami, **poszukuje** stałej **posady** w gorzelni, rafineryi. tartaku itp. Za wyszukanie posady stałej ofiaruję 100 Kor. Adres w Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków. 3992 1 3

Kilka partyj mieszkań letnich.

jest **do wynajęcia** w Szczyrzycu p. Skrzydlna, stacya kolei Dobra. Wiadomości udziela p. Michał Bukała kierownik Kółka rolniczego tamże. 3977 1 2

Urzędnik państwowy

lat 26, z powodu braku znajomości, pragnie poznać młodą osobę w celach matrymonialnych. Zgłoszenia: „Nałęcz 128“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 3993 1 1

Do sprzedania

w mieście powiatowem Andrychowie przy ul. Kościuszki, tuż przy stacji kolejowej, jest **dom murowany**, parterowy z ogrodem, obejmujący 4 pokoje, przedpokój, 2 kuchnie, spiżarnię 2 piękne piwnice. — Do tej realności należą nadto: Oficyny murowane i sklepione o dwóch pokojach, kuchni, spiżarni i piwnicy: Pralnia z wodociągiem; Stajnia na 4 konie; Spichlerz murowany, sklepiony; Drewutnia i chlewek dla trzody: wszystko murowane w dobrym stanie. Za tymi zabudowaniami jest 500 sążni kwadratowych roli ornej. — Wiadomości udzieli właściciel Józef Beill w Andrychowie, ulica Kościuszki. 3997 1 3

Poszukujemy pomocnika

(Laboranta)

do oddziału cukrów deserowych francuskich i warszawskich. Reflektanci, którzy w tym dziale pracowali mogą się zaraz zgłosić

Frenzel & Sp. Poznań

właściciel P. Kryszkiewicz.

3957 2 2

ODEZWA!

Eugeniusz Lesny, były c. k. strażnik skarb. w Pałczyńcach o. p. Toki, katolik, od 5 lat pozbawiony zupełnie możności chodzenia, bez emerytury z braku ustawowych lat służby, bez familii już i wogóle bez wszelkiej pomocy i środków do życia, nieporadny i wszechstronnie opuszczony, prosi szlachetne i litościwe serca o łaskawe zapomogi **za które „Bóg zapłać“.**

Aparat fotograficzny

„Zeus“ steoroskopowy, zupełnie nowy, jest tanio do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 3869 5

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 3726

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 3973 2 30

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.